Ner 243 Kraków 24 Października — Wtorek. Rok 1865.

CZAS

Czas wychodzi codziennie rano o godz. 7ej (wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	zł. 20	zł. 5	zł. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 ć. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTOW niefrankowanych nie przyjmuje się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we LWOWIE** w Ajencyi „Czasu“ p. ***Ignacy Hercok*** w Plac Halicki Nr. 1. — **w Wiedniu** p. ***A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płonski***, Boulevard du Prince Eugène, 95. — tylko ogłoszenia zaś: **w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie** nad Menem pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Berlinie** p. ***A. Retemeyer*** — **w Frankfurcie** nad Menem p. ***G. L. Daube & Comp.*** — **w Lipsku p. *Henryk Engler*** — **w Wrocławiu: *p. Jenke et Sarnighausen.***

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

w Krakowie na miesiąc Listopad 2 złr.
„ „ od 1go Listopada do 31go grudnia . . . 3 złr. 40 c.
z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem, za miesiąc Listopad 2 złr. 25 c.
od 1go Listopada do końca grudnia . . . . . 4 złr. 25 c.

Do dzisiejszego Numeru dołączają się listy zwrotne dla tych PP. Prenumeratorów, którym prenumerata kończy się dnia 31go Października.

Kraków 23 października.

Najważniejszym wypadkiem upłynionego tygodnia była śmierć lorda Palmerstona; na ogólne jednak położenie polityczne żadnego nie wywarła ona wpływu. Już przed czterema dniami oceniając żywot zmarłego ministra, staraliśmy się wykazać, iż będąc zręcznym dyplomatą, bystrym politykiem, nie był on twórcą nowego systematu, nie dał początku nowej szkole, ani też stał na czele jakiego stronnictwa, lecz powodował się okolicznościami chwilowemi. Ze śmiercią jego nic się niezmieniło: ubył jeden zdolny i obrotny członek rządu; zastąpić go może inny, który jeśli nie będzie posiadał w tym samym stopniu przymiotów, jakiemi się jego poprzednik odznaczał, to może znów posiadać inne, na których tamtemu zbywało. Lord Palmerston niebył bowiem mężem stanu, coby polityce swojego kraju nakreślił jakie nowe drogi, lub coby naród swój natchnął jaką wielką myślą. Jeśli nawzajem przez długie rządy wyrobił się w nim i jego kolegach pewien sposób traktowania spraw politycznych, to jeszcze stąd nie powstała polityka tradycyjna. Dla tego trudno rachować na Anglię, że to co dziś poczytuje za interes swój, będzie jej interesem na długie czasy. Każde inne mocarstwo europejskie ma pewne, jakby wskazane sobie stałe cele polityczne, ku którym zmierza raz widoczniej i energiczniej, drugi raz słabiej, a jeśli na chwilę zejść z drogi obranej zniewolonem będzie, wraca do niej, skoro tylko okoliczności okażą się sprzyjające. Z Anglią rzecz się ma wcale inaczej: polityka jej zmieniać się zmuszona w miarę tego jak jej interesa handlowe wymagają, w miarę tego jak się otwierają nowe drogi dla handlu, jak się stosunki handlowe układają. Nie z upadkiem przeto ani śmiercią ministra zmienia się jej polityka. Walczyła ona nie z Francyą, ale z systematem kontynentalnego zamknięcia; walczyła nie o kolonie Ameryki, ale o przywilej wyłączności handlowej za Atlantykiem; walczyła nie o Indye Wschodnie, ale o handel w Indyach. Jeżeli kiedy utraci Indye, jeżeli się Kanada lub Australia oderwie od metropoli, Anglia wtedy będzie szukać w Chinach i Japonii odwetu, to jest innych targów dla swojego przemysłu i handlu. Dla tego w wojnie wschodniej poprzestała na odsunięciu Rosyi od Carogrodu; dla tego nie podzielała zamiarów Cesarza Napoleona, aby rozdzielić Unię Stanów Zjednoczonych, i w każdej z tych spraw jak i w sprawie polskiej wstrzymała się na pół drogi, gdy się spostrzegła, że dla Francyi a nie dla niej samej wynikłyby korzyści ze zwycięstwa.

Cesarz Napoleon dba o przyjaźń Anglii, chociaż mu ona częstokroć jest tamą w polityce jego; lecz nieprzyjaźń jej nie dozwoliłaby mu żadnego postąpić kroku. Ale budować na jej przyjaźni nie może. Zresztą Anglia nie przyniesie żadnemu sprzymierzeńcowi swemu pomocy znakomitej, gdy idzie o politykę kontynentalną. Widzimy też Francyę szukającą różnemi czasy coraz to innego sprzymierzeńca na stałym lądzie. Ostatni raz zwróciła oczy na Prusy. Ażeby Prusy pozyskać, trzeba je wprzódy wzmocnić, i w tem leży powód, dla którego Francya popiera politykę anneksyjną Prus. Czy jednak nie wzmacnia przez to przyszłego wroga swego? to zależy od rękojmi, jakie od rządu pruskiego otrzymać zdoła.

Prusy w tym stanie, w jakim są dzisiaj, muszą trzymać z Austryą, bo tylko zgodą z nią można utrzymać inne kraje niemieckie w karności i zawisłości. Przerzucenie się tych małych państw ku Austryi, uczyniłoby Prusy zawisłemi od Wiednia lub zmusiłoby je uciekać się do ostatecznych kroków, aby nie popaść w tę zawisłość; od Prus zaś odciąga te małe państwa obawa utraty niepodległości. Wespół z Austryą mogą Prusy przysposabiać się do panowania w Niemczech. Przymierze prusko-francuskie nie stoi też na przeszkodzie przymierzowi prusko-austryackiemu, i owszem gabinet francuski usiłuje wciągnąć Austryę we wspólny interes, i łatwoby tego dokonał, gdyby nie wzgląd na Włochy.

W obecnej chwili widać dążność Francyi utrzymania przyjaźni z Anglią i Austryą a wiązania się z Prusami. Czy ten związek ma być podstawą koalicyi przeciw Rosyi? czy się zresztą powiedzie? Jest to zadanie, którego rozwiązać inaczej niepodobna, jak przeobrażeniem wszystkich niemal państw europejskich. Sprawa polska i sprawa wschodnia, sprawa niemiecka i włoska, a zatem wszystkie najważniejsze kwestye leżą spowite w tej myśli, która mdło dotąd i niejasno daje się rozpoznawać w ostatnich objawach polityki francuskiej.

KORESPONDENCYA CZASU.

Paryż 18 października.

Onegdajszy *Times* (w wieczornem wydaniu) zrobił rzecz wielką z pogłoski, że urażony za projekt wysłania jeszcze pewnej liczby żołnierzy egipskich do Vera-Cruz, p. Seward zebrał gabinet i zagroził Francyi niezachowaniem neutralności względem Meksyku. Pogłoska ta była fałszywą: p. Seward nie groził, lecz tylko żądał objaśnienia, które łatwo będzie mu dane z przyczyny, że Francya zrzekła się zaciągów. Żołnierze egipscy, o których mowa, mieli być przeznaczeni do zapełnienia braków jednego batalionu egipskiego stojącego w Vera-Cruz od lat dwóch, a znoszącego łatwiej niż Europejczycy żółtą febrę. Sfery rządowe z *Constitutionelem* na czele zapewniają, że stosunki Francyi ze Stanami Zjednoczonemi są dobre, i że prędzej czy później gabinet washingtoński uzna Maksymiliana Igo. Gdyby oględne postępowanie p. Sewarda miało się zmienić po zagojeniu ran wewnętrznych Stanów Zjednoczonych, gdyby przyszło do wojny ze Stanami Zjednoczonemi lub Francya była wmięszaną na długo w Meksyku, Cesarz, który uważał zawsze powstrzymanie Stanów Zjednoczonych za pilniejsze niż powstrzymanie Rosyi, doznałby strasznego rozczarowania. Cesarz musi wyjść z honorem z tej sprawy, która według niego, ma stanowić w przyszłości najpiękniejszą stronnicę jego panowania.

Korespondent zmuszony jest trzymać się dewizy: *nulla dies sine littera.* Musi zatem być odbiciem drobnych objawów miejscowych, które dopiero później sprawdzają się lub nie. Doniosłem był, że u dworu zaspokojonego tem, co jest, panowała obawa, aby Cesarz nie dał się wciągnąć przez hr. Bismarka w plany, które zwano awanturniczemi. Czy z tego powodu, czy z powodów zewnętrznych, Cesarz traktował publicznie bardzo zimno ministra pruskiego w Biarritz. Raporta ajentów doszły do *Norda* i dzienników angielskich. Dzienniki te donoszą z radością, że podróż hr. Bismarka pozostanie bez skutku. Pamiętny na stosunki z Prusami i podstępny duch tego państwa, scharakteryzowany w okropnych wyrazach przez de Maistra, nie poddaję się nadziejom, choć niemi karmić się musimy, i przekładałbym raczej zrealizowanie zasady: *malum consilium consultatori pessimum.* Pamiętny także na rolę hr. Bismarka r. 1862, tak ściśle związaną z projektem Bunsena, nie mogę wystawiać statysty pruskiego za człowieka epoki, i zachęcać go do wzięcia cywilizacyjnej inicyatywy w Europie. Wiem, co znaczy w ustach progresistów berlińskich wyraz cywilizacya, i pamiętam zawsze na wyrazy Helmolda: „Latrones clavos.“ Ale zważam na zwrot, szczery lub nie, hr. Bismarka uczyniony w tak zwanej kombinacyi r. 1863, i wiedząc, jak źle patrzą dzienniki rosyjskie i angielskie na podróż tego ministra do Biarritz. Przymierze Francyi z Niemcami, mianowicie z Prusami, było dawnym projektem, który wystawił po raz pierwszy w „Kongresie paryzkim“ p. About, pisarz rządowy, a który odświeżyła niedawno broszura „La Politique nouvelle.“ Projekt ten chciał użyć Niemiec dotąd służalczych względem Rosyi w interesie cywilizacyjnym, ale nie zostawiał ich samym sobie. Francya miała uczestniczyć i baczyć zbrojnie, aby praca niemiecka odbyła się przeciw Rosyi a z korzyścią Niemiec, Polski i Wschodu. Francya nie miała spoczywać, lecz być współdziałającą. Tylko w takich warunkach przymierze z Niemcami mogło być honorowem dla Francyi. Niepodobna przypuścić, aby rozmowy Cesarza z hr. Bismarkiem w Biarritz, jeżeli toczyły się na wzmiankowanem polu, nie miały być osnute na powyższych warunkach. Kombinacya r. 1863 i denuncyacye *Timesa* dają nam rękojmie, że nie chodziło w nich o sam Ren. Jaki jest skutek rozmów? tego nikt nie wie. P. Forcade w *Revue des deux Mondes* jest zdania, że hr. Bismark trzyma w gruncie z Rosyą i że gotów jest zabrać Polskę po Wisłę, ale gniew *Norda* i Rosyan bawiących w Paryżu, zdaje się dowodzić, że może być inaczej. Rosyanie srożą się, że hr. Bismark słucha mniej uległe księcia Gorczakowa niż dawniej. Oto jest, co dziś wiadomo. Resztę może dopełnić zupełne upewnienie się Francyi od strony Meksyku i wyswobodzenie się Prus od Rosyi. Hr. Goltz wrócił do Paryża i objął obowiązki ambasady pruskiej.

Na prośbę barona Taylora, prezesa towarzystwa wysłużonych artystów, Cesarz pozwolił przybyć w mundurach do Paryża muzyce 34 pułku piechoty pruskiej, stojącego w Sarrbrück. Muzyka ma grać na koncercie, który będzie dany na korzyść artystów.

Między różnorodnemi pogłoskami, które chodzą o hr. Bismarku, jest i ta, że minister pruski zaproponował odnowienie projektu kongresu, lecz że Cesarz miał odpowiedzieć, iż czas na to jeszcze nie przyszedł.

Obok polityki, jak ją tu nazywają, cesarsko-bismarkowskiej, idzie ciągle w równej linii polityka jawna pana Drouyn de Lhuys, uważająca ugodę gasteińską za tymczasową. P. Drouyn de Lhuys nie uraził się zbytnie za przystąpienie Austryi do tej ugody, bo znał jej położenie, ale zawsze żalił się na ten postępek i żal ten powtórzyła jeszcze wczorajsza *La France.* Od przybycia do Francyi hr. Bismarka, p. Drouyn de Lhuys używa dziennika *La France.* Inny odcień rządowy, odcień wyższy, używa *Patrie. La France* żali się, że Austrya podpisując ugodę, pozbawiła się siły zasady, z której mogła wyciągnąć niemałe korzyści. Co do reform wewnętrznych, Francya chwali je, i książę Grammont odebrał polecenie wyrażenia w jej imieniu powinszowań. Stosunki Francyi z Austryą są dobre i mamy tego dowody w pozwoleniu na werbowania urlopników austryackich do Meksyku. Austrya pragnęła dotąd zawikłania Francyi w Meksyku. Dziś powinnaby pragnąć, aby Francya była jak najprędzej swobodną. Książę Metternich ma tu przybyć około 20 t. m. Za nim przyjedzie baron Hübner po córkę zamężną we Francyi, która będzie prowadziła mu dom w Rzymie.

Jenerał Montebello wyjechał dziś do Rzymu. Zaręczono Cesarzowi, że nie daje Rzymowi żyć ni umierać. Rzym może żyć bez Legacyi i śmierci jego nikt pragnąć nie może. Tak Cesarzowi jak katolicyzmowi idzie o to, aby papiestwo zajaśniało nowym duchownym blaskiem. Trzeba tylko, aby Rzym ułożył się z Włochami. Układ musi nastąpić. Pracuje nad tem Cesarz i dla tego zaczyna wyprowadzać wojsko. Kto skłonny do nienawidzenia Francyi, mowi, że ona przeszkadza ułożeniu się Papieża z Włochami, popełnia najgrubszą naiwność. Rozeszła się pogłoska, że 6ty batalion legionu zagranicznego, który się formuje, ma być posłany do Rzymu i posłużyć za jądro sił papieskich po wyjściu wojsk francuskich. Dawno doniósłem, że Cesarz radził Papieżowi utworzenie armii na sposób francuski legionu zagranicznego.

Roboty Rosyi w Polsce mają to właściwego, że usuwają illuzye i prostują wyobrażenia. Nikt z nas, choćby tego pragnął, niespodziewa się już niczego od Rosyi i nie wierzy w jakąś kombinacyę z roku 1860. Moskwa toczy się po Europie i Azyi jak fala oceanowa i wszystko drużgocze. Dzienniki niemieckie, w skutek otrzymanego hasła, żartowały z tego, ale od niejakiego czasu zaczynają inaczej przemawiać. *Hodie mihi, cras tibi.* Słyszy się ciągle mówiących: Napoleon III, który powinien być inicyatorem oporu, zmienił się, nic nie robi i nie lubi nawet zatrudniać się wielkiemi sprawami. Słyszą wszystko co mówią, ale pytają się, czy *inertia* tak okropna dla Polski, nie była zapowiedzianą i czy bez niej Niemcy nie byłyby się rzuciły jeszcze bardziej do podnóża Moskwy?

Książę de la Tour d'Auvergne jedzie do Londynu 23go b. m. Margr. Moustier, który wyjedzie do Stambułu parę dni później, ma częste narady z p. Drouyn de Lhuys. Według raportów z Turcyi, propaganda rosyjska ma być silną i wyzywającą w Serbii i Czarnogórze.

Cholera znika w południowej Francyi. Zdaje się, że od paru dni zmniejsza się także w Paryżu.

Dziś odbył się pogrzeb p. Rudolfa d'Ornano, na którym pierwsze miejsce zajmował hr. Walewski, przyrodny brat zmarłego.

Kandydatami rządowymi na deputowanych w departamencie niższych Pireneów są p. Larrabure, wójt z Pau, i p. Chesenloug, wójt z Orthez. Ze strony opozycyi przedstawia się sam p. Barthe. W Ain, kandydatem rządowym jest p. Girod a opozycyjnym p. Tendret. Sądzą, że w niższych Pireneach rząd przemoże.

Rady ministeryalne bywają częste. Cesarstwo wyjadą do Compiègne 1go listopada.

Rzym 17 października.

Wyjazd monsignora Merodego naznaczony na dzień jutrzejszy; ale minister wyjeżdżać nie chce i wszelkich środków używa, ażeby w Rzymie pozostać. Przeciwnicy jego lękają się, aby jednym z tych nagłych zwrotów i odwetów, w jakich celuje, nie odzyskał w okamgnieniu dawnego wpływu i padłszy do nóg Ojca św., jak to zwykł czynić, nie otrzymał przebaczenia za popełnione błędy; pessymiści zaś twierdzą, że to już nawet nastąpiło, i że monsignor Merode nie wyjeżdża już wcale; ale ta wiadomość nader mi się niepewną wydaje. Z tem wszystkiem, dopóki pozostaje on w Rzymie, ma zawsze drogę otwartą do Ojca św., albowiem oprócz godności ministra broni, piastuje jeszcze urząd podczaszego i szambelana papieskiego, co go stawia w częstych a bezpośrednich stosunkach z Jego Świętobliwością. W mieście panuje niespokojność równająca się radości, jaka jednomyślnie wybuchnęła na wieść upadku znienawidzonego dostojnika. Pytają się jedni drugich: wyjedzie — niewyjedzie? Wszyscy oczekują tej chwili jako największego szczęścia; ale, rzecz dziwna, gorące to pragnienie jego upadku i wyjazdu najgorętszem jest w stronnictwie papiezkiem i między prałatami rzymskimi, którym najbardziej dał się we znaki. Dyplomacya zagraniczna a osobliwie francuska, największe przywięzująca znaczenie do oddalenia głównego przeciwnika Cesarza Napoleona w obecnej chwili, jest jak na szpilkach, że gminnego użyję porównania, i czeka niecierpliwe chwili zawiadomienia swoich rządów, iż człowiek najbardziej utrudniający i gmatwający sytuacyą ustąpił nareszcie. Jednakże kryzys się przedłuża, wypada powtórzyć co to będzie? co to będzie?...

Hr. Sartiges zaraz po powrocie swoim, to jest w przeszłą sobotę, był u Ojca św. Szczegóły posłuchania nie są mi jeszcze wiadome. Wiem jednak, iż poseł będąc w tych dniach u kardynała sekretarza Stanu oświadczył mu: że przejechawszy dopiero co przez Włochy — gdyż lądem podróż swą odbył — uderzony został mądrością, zręcznością, taktem mężów stanu włoskich, i przekonał się, iż Włochy coraz się bardziej wzmacniają i utwierdzają; że słuchać nie wypada nieroztropnych doradców, co każą liczyć na ich upadek, takowy bowiem jest niemożebny; i że przeto potrzeba przyjąć zjednoczoną Italię jako czyn dokonany i zastósować się o ile możności do nowego porządku rzeczy; że złudzenia w przeciwnym duchu są jak najniebezpieczniejszemi i narażają dwór rzymski na nieskończone zawody i na utratę tego, co mu zostaje. Hr. Sartiges dodał przytem, iż widziawszy się z królem i z ministrami, wie dowodnie, że niebawem po wyborach rząd włoski zamierza zawiązać na nowo układy z Rzymem i uczynić Ojcu św. wszystkie ustępstwa, jakie się tylko możebnemi okażą; dołożył nareszcie, iż ustąpienie wojsk z terrytorium papiezkiego rozpocznie się 1go listopada. Cztery statki wojenne wypływają z Tulonu dla zabrania pierwszej części armii okupacyjnej. Odpłynie na nich 19-ty pułk piechoty, batalijon strzelców, dwie baterye i dwa szwadrony huzarów. Pułk 59-ty opuszcza stanowiska swe w prowincyi Frosinone i wraca do Rzymu na miejsce 19-go pułku. Jenerał Montebello, który stanie w Rzymie 20go b. m. zajmie się szczegółami przewozu z rozporządzeniami ewakuacyi.

Tymczasem wojsko papiezkie wychodzi na prowincyę dla zajęcia stanowisk opuszczanych przez Francuzów. Wdłuż granicy neapolitańskiej wyciągnąć się mają dwie linije. Wojsko krajowe stanie z przodu, a cudzoziemscy ochotnicy w odwodzie. Jednakowoż rząd papiezki wysyłając wojsko nie przypuszcza wcale dotychczas, aby Francuzi zupełnie ustąpili z terrytorium papiezkiego. Uważa on wszystkie te ruchy za obroty mające na celu poparcie rządu włoskiego w wyborach, utwierdzające przeświadczenie o wykonaniu konwencyi. Ale przytem kardynał Antonelli czuje, iż potrzeba nieskończonych ostrożności i wzorowego umiarkowania wobec rozpoczynającej się sytuacyi; i dla tego wszelkich starań dokłada, ażeby oddalić mgra Merodego, który może wszystko skompromitować i zgubić gwałtownością swoją, wywołując starcie między wojskiem a ludem, albo też między wojskiem a włoskiemi oddziałami częstokroć się zapędzającemi na terrytorium papiezkie w ślad za bandami rozbójniczemi. Kardynał kazał w sobotę przytrzymać numer dziennika ludowego rzymskiego *Il Veridico*, organu najczarniejszego stronnictwa, który z powodu opuszczenia Rzymu ogłosił był artykuł gwałtowny przeciw Cesarzowi Napoleonowi, a cenzura przeoczyła.

Minister włoski w Berlinie zaniósł skargę na hr. Stolberga majora pruskiego, który przywiózł do Rzymu tarczę srebrną Franciszkowi II od stronnictwa krzyżowego. Komitet rzymski rozrzucił odezwę do mieszkańców państwa papiezkiego doradzając zbroić się przeciw rozbójnikom, ale zachowywać przytem największą spokojność.

Kraków 23 paźdz. Zapowiedziane zgromadzenie wyborców miasta Krakowa w sali hotelu Saskiego, odbyło się w dniu wczorajszym przy dość licznym współudziale wyborców. Posiedzenie zagaił poseł z miasta Krakowa p. Ignacy Lipczyński krótką przemową; w niej przedstawiwszy potrzebę mianowania komitetu przedwyborczego, któryby załatwiał czynności poprzedzające wybory, zawezwał zgromadzenie do wyboru członków rzeczonego komitetu, proponując zarazem, aby takowy składał się z piętnastu członków przez głosowanie kartkami wybranych. Po krótkiej dyskusyi, w której odzywały się głosy bądź za wyborem komitetu z 30 członków, bądź za wyborem przez aklamacyę, zgromadzenie przyjęło propozycyę p. Lipczyńskiego; poczem bezzwłocznie przystąpiono do głosowania, w rezultacie którego na członków komitetu przedwyborczego wybranymi zostali: pp. *Zyblikiewicz* Mikołaj, *Lipczyński* Ignacy, *Dietl* Józef, *Samelson* Szymon, *Majer* Józef, *Wróblewski* Szymon, *Oettinger* Józef, *Skarszewski* Żuk Faustyn, *Hoelcel* Ludwik, *Muczkowski* Stefan, *Wiśniowski* Seweryn, *Bętkowski* Jan, *Warschauer* Jonatan, *Hanicki* Jan, *Seredyński* Hipolit.

Ogłoszenie takowego rezultatu głosowania zakończyło pierwsze publiczne posiedzenie przedwyborcze.

Oprócz Komitetu przedwyborczego dla miasta Krakowa, zawiązał się tu takiż komitet dla wyborów wiejskich i wydał następujące zaproszenie:

Na wezwania dochodzące nas z rozmaitych stron, podpisani posłowie zawiązaliśmy się w Komitet przedwyborczy dla wyboru posłów krajowych z posiadłości wiejskich.

Donosząc o tem współobywatelom, zapraszamy zarazem właścicieli większych dóbr okręgu wyborczego krakowskiego, t. j. dawnych obwodów krakowskiego, bocheńskiego i wadowickiego, aby raczyli zebrać się d. 31 października b. r. we wtorek, o godzinie 3ej z południa, w hotelu Saskim w Krakowie, dla porozumienia się o wybór posła z ich okręgu wyborczego.

Bióro Komitetu znajduje się u adwokata Dra Zyblikiewicza, i będzie otwartem codzień od godziny 12ej do 2ej.

Kraków d. 23 października 1865.

Henryk Wodzicki. *Juwenal Boczkowski.*
Mikołaj Zyblikiewicz. Dr *Józef Majer* Rek. Un.
Faustyn Żuk Skarszewski. Dr. *Józef Dietl.*
Stanisław Starowiejski. *Szymon Samelson.*
Ignacy Lipczyński. *Franciszek Paszkowski.*

Minister sprawiedliwości zamianował Dra Michała Koczyńskiego pensyonowanego profesora uniwersytetu Jagiellońskiego, adwokatem nadliczbowym w Krakowie.

Dr Wacław Wyrobek, policzonym został w poczet obrońców w sprawach karnych w obrębie sądu krajowego krakowskiego.

Półurzędowa *Gen. Correspondenz* zamieszcza w numerze swym z soboty następujące uwiadomienie a zarazem sprostowanie:

„Pewien dziennik tutejszy zamieścił w jednym z ostatnich swych numerów korespondencyę ze Lwowa, która donosi, iż policya miejscowa zakazała obywatelom lwowskim noszenia szabli narodowej (karabeli), tudzież iż dopiero na skutek interwencyi ławnika Stillera namiestnictwo dozwoliło noszenia karabeli wszystkim osiadłym obywatelom lwowskim.

Celem wyjaśnienia a poczęści i sprostowania korespondencyi powyższej otrzymujemy co następuje: W r. 1861 przyznano prawo noszenia karabeli tylko osobom stanu szlacheckiego, obywatelom miasta Krakowa i tym osobom, które na jednym z uniwersytetów krajowych otrzymały stopień akademicki. Obywatele lwowscy dopiero w ostatnich czasach dostarczyli dowodu opartego na dokumentach, jako i oni od dawnych czasów w przywilejach i w oznakach stanu szlacheckiego z obywatelami miasta Krakowa są porównanymi. W skutek tego namiestnictwo za przychylnem poparciem lwowskiej dyrekcyi policyi zatwierdziło obywatelom miasta Lwowa prawo w mowie będące.“

Wiedeń 22 października. Pismem odręcznem cesarskiem z dnia 18go b. m. przeniesionym został radca nadworny Franciszek Thiel, dyrektor kancelaryi cesarskiej w stan spoczynku na własną prośbę. Równocześnie radca Thiel w uznaniu więcej niż pięćdziesięcioletniej „wiernej i pełnej poświęcenia służby“ obdarzony został krzyżem kawalerskim orderu św. Szczepana.

— Z krajów koronnych nadchodzą wiadomości o obchodzie rocznicy wydania dyplomu październikowego; okazuje się przytem, że w Pradze Czesi, a w Lublanie Słoweńcy najdłużej cześć dla dyplomu zachowali. W Pradze jak wiadomo przygotowywano się już od dawna do uroczystego obchodu, z niemałym strachem ludności niemieckiej, która obawiała się rozdrażnienia tłumów przeciw uchylającym się od obchodu. Ale obawy jej były próżne: uroczystość odbyła się w największym porządku i wśród najpiękniejszej pogody jesiennej. Uroczystość rozpoczęła się już właściwie dnia poprzedniego, w którym poświęcono i w ruch puszczono odnowiony a wspaniały zegar na wieży ratuszowej, poświęcono trzeci most na Mołdawie i położono kamień węgielny pod budynek miejskiego zakładu gazowego. Rdzeń uroczystości stanowiła uczta na ratuszu i iluminacya w dniu 20 t. j. w piątek. Zasługuje na uwagę, iż z zaproszonych na ucztę dygnitarzy wojskowych żaden nie przybył, a podczas iluminacyi wojsko skonsygnowane było w koszarach gotowe na wszelki wypadek. Ale i iluminacya odbyła się bez naruszenia porządku, bo wybicie nieoświeconych okien w pałacu marszałka sejmowego hr. Rotkircha nie zakłóciło wcale spokojności. Nadmieniamy, iż uroczystość cała straciła cechę wyłącznie czeską, gdyż tak burmistrz jako i kardynał arcybiskup praski przemawiali w obu językach, a w transparantach niemczyzna kojarzyła się zgodnie nietylko z językiem czeskim lecz i z węgierskim.

— Niezadowolenie z powodu wystąpienia Austryi w Frankfurcie, podsyciła wieść bardzo rozpowszechniona i bardzo prawdopodobna, iż równocześnie br. Beustowi potężnie natarto uszy za to, iż ścierpiał w Saksonii nieprzyjazne manifestacye przeciw postępowaniu obu mocarstw niemieckich w sprawie księstw nadelbiańskich. Niezręczność dzienników półurzędowych lub też ze rządem w ścisłych zostających stosunkach, dodała nowego żaru. I tak konstytucyjna *Gazeta austryacka* — od dni niewielu dopiero na żołdzie nowego gabinetu — wystąpiła z oświadczeniem, iż w interesie Austryi nie można było dozwolić Prusom, aby same wniosły swe skargi we Frankfurcie. Austrya będzie trzymać na wodzy i miarkować zapał bismarkowski. Byłoby to wszystko bardzo pięknem, gdyby w świeżej jeszcze pamięci nie tkwiło oświadczenie br. Rechberga, który przed dwoma laty konieczność wspólnego postępowania z Prusami w sprawie księstw nadelbiańskich — czyli pozyskania prędzej lub później Księstw dla Prus — również jako środek trzymania ich na wodzy motywował. Na dobitek inny dziennik, *Vaterland*, któremu niekiedy wprost z ministerstwa do ucha szepcą, sławiąc krok gabinetu zapuścił się w wyliczanie kwestyj, w których interwencya Austryi w sprawy państw niemieckich drugiego i trzeciego rzędu byłaby nader pożądaną, zaraz w pierwszym szeregu umieścił sprawę katolików w Badeńskiem, którym opinia we Wiedniu wcale nie sprzyja. Aby zatrzeć więc

wrażenie sprawione wystąpieniem frankfurckiem i niefortunnem jego tłumaczeniem przez organa przyjazne gabinetowi, półurzędowa *Gen. Corr.* otrzymała polecenie wystąpienia z artykułem uspokajającem. Dopełnia ona tego zadania w artykule, który poniżej w całej osnowie zamieszczamy, pozostawiając sąd czytelnikowi, czy zdolny on ukoić umysły, lub też nowego dodać niezadowolenia zarzewia.

Otóż artykuł ów *Gen. Corr.* brzmi jak następuje:

„Wiadomość nadeszłą w ostatnich dniach z Frankfortu, jako Austrya i Prusy wystósowały zawezwanie do senatu frankfurckiego, aby położył koniec agitacyom politycznym, które w tem mieście ognisko swe założyły, stwierdzają i nasze doniesienia z tym dodatkiem, iż krok takowy spowodowany został zgromadzeniem deputowanych nie dawno tamże odbytem.

O ile na pierwszy rzut oka i bez dokładnej znajomości stanu rzeczy wiadomość owa może sprawić zadziwienie, o tyle po spokojnem a przedmiotowem ocenieniu istotnego położenia każdy przyjaciel porządku i prawnego stanu musi pochwalić postępowanie obu mocarstw kwoli utrzymania publicznego porządku i spokoju w miejscu siedziby Rady związku niemieckiego — postępowanie wywołane przedewszystkiem polityczną działalnością tak zwanego zgromadzenia deputowanych niemieckich, pozbawioną wszelkiej prawnej podstawy i upoważnienia.

Mocarstwom niemieckim jak niemniej wszystkim rządom niemieckim przysługuje nietylko niezaprzeczone prawo, ale nawet obciąża je obowiązek postarania się, aby w granicach państw związku niemieckiego żaden niepowołany organ nie rozpościerał ogólnej działalności politycznej, jakoby w zastępstwie Niemiec. Nie tylko prawem, obowiązkiem jest rządów niemieckich nieścierpieć, w obronie swej zwierzchności a nawet praw reprezentacyj ich krajów, aby posłowie, których atrybucye do tego tylko odnoszą się państwa, które ich wybrało, samowolnie rozszerzali swój mandat i za granicami kraju w charakterze swym jako posłowie wypełniali działalność polityczną, aby posłowie różnych krajów niemieckich bez upoważnienia zgromadzali się, stanowili uchwały w sprawach politycznych, wystósowywali zawezwania do reprezentacyj poszczególnych krajów, zgoła uzurpowali dla siebie mandat w całym obrębie territoryum związkowego, którego im nikt nie udzielił. Najmniej zaś ścierpieć mogą rządy Niemiec, aby tak zwane zgromadzenie posłów niemieckich istniejące z własnego mandatu przywłaszczało sobie prawo utworzenia stałej instytucyi politycznej, jak faktycznie próbowano tego przez utworzenie wydziału z 36 członków, a przypuścić nawet można, iż deputowani austryaccy widząc nieprawność takowego dążenia, z tego powodu usunęli się tak od udziału w zgromadzeniu, jako też w działalności wydziału.

Jeżeli więc obowiązkiem było niemieckich mocarstw w obec Niemiec wystąpić przeciw zachowaniu się zgromadzenia poselskiego i jego organu w Frankfurcie, to Austrya i Prusy w obec siebie samych i ludów swych musiały się tem więcej czuć spowodowanemi do tego kroku, iż frankfurcki zjazd deputowanych w ostatnich czasach wyrażał się w sposób ubliżający i karygodny właśnie przeciw obu tym monarchom, których wojska stanowią załogę stolicy związkowej.

Z tego stanowiska wychodząc Austrya w obec znanej powszechnie działalności zgromadzenia poselskiego, ograniczyła się na wystósowaniu równocześnie i za porozumieniem z Prusami surowego napomnienia do senatu miasta Frankfurtu, aby koniec położył tym knowaniom politycznym w obrębie swego territoryum a równocześnie wypowiedziała nadzieję, iż powaga senatu wystarczy do tego.

Krok takowy, pominąwszy jego konieczność, sam z siebie i w formie swej nie ma nic nadzwyczajnego, a reklamacye takowe, jak wiadomo, często się wydarzały i były nieuniknionemi między zupełnie niezależnemi państwami z okazyi wypadków w jednem państwie, które na spokojność i porządek w drugiem wpływ niekorzystny wywrzeć mogły. Zażalenie, o którem rzecz, tem więcej zatem było uzasadnionem, iż zaniesionem zostało do rządu, który w skutek istniejącego stosunku związkowego z Austryą w tak bliskiej jest styczności. Przy bezstronnem a właściwem rozważeniu, krok obu mocarstw niemieckich trudno aby kogo jeszcze zadziwił, prócz samego zgromadzenia posłów, którego nieprawną działalność uchylić jest właśnie jego przeznaczeniem.

W końcu musimy jeszcze uczynić uwagę, iż w tutejszych kołach kompetentnych nic nie wiedzą o zażaleniu wniesionem przez miasto Frankfurt do związku przeciw remonstracyi wystósowanej do senatu (o którem jeden z dzienników porannych wiedeńskich już wczoraj, jak twierdzi, miał wiadomość). Zresztą w danym razie rzeczą będzie mocarstw zanieść wyżej do właściwej władzy swe reklamacye.“

Królestwo Polskie.

Dyrektor główny Komisyi rządowéj oświecenia Witte powrócił z Petersburga do Warszawy, i jak nam donoszą, przywiózł z sobą potwierdzony projekt urządzenia w Królestwie szkół niższych i wiejskich, tudzież projekt urządzenia szkół rosyjskich w dawnych województwach Augustowskiem, Podlaskiem i Lubelskiem, gdzie lud jest częścią obrządku łacińskiego a częścią słowiańskiego. W tych województwach wszystkie szkoły mają być odtąd rosyjskie, a lud pod wpływem nauczycieli nakłaniany ma być do schizmy. W tym celu szczególniejsza uwaga ma być zwrócona na tych księży unickich, którzy okazują pociąg do schizmy, a unię tylko pozornie obserwują. Pierwszym tego ruszczenia objawem jest otwarcie w d. 11 października gimnazyum niższego pięcio-klasowego w Biały na Podlasiu. Zjechali na ten obchód radzca stanu Michniewicz, dyrektor wydziału oświecenia publicznego, oraz dowódzcy wojskowi w gubernii podlaskiéj; kazano się także stawić nauczycielom szkół powiatowych, tudzież wójtom i sołtysom z wsi okolicznych. Nauczyciele jednak szkół powiatowych już znacznie wcześniéj przebywali w Biały, gdzie im nowe udzielono instrukcye co do używania języka rosyjskiego i wykładania w nim nauk, a nieposiadającym tego języka zagrożono bezzwłocznem oddaleniem. W gimnazyum bialskiem zapisało się do d. 12 października 137 uczniów, między którymi jeden tylko Rosyanin tj. wyznania greckiego, 1 protestant, 2 mahometanów; reszta katolicy obu obrządków, w większéj jednak liczbie katolicy obrządku łacińskiego. Stósunek ten jednak nie będzie miał żadnego wpływu, albowiem rząd moskiewski postanowił całą część Królestwa między Bugiem a Wisłą nakłaniać zwolna na schizmę i moskiewszczyznę pod pozorem, że obrządek słowiański w wielu okolicach istnieje obok obrządku rzymskiego.

— Ogłoszenie urzędowe o zniesieniu jeszcze pięciu klasztorów w Królestwie Polskiem, takiéj jest osnowy:

Najwyższemi postanowieniami o klasztorach rzymsko- katolickich w Królestwie Polskiem, a mianowicie w paragrafie 7 przepisów dodatkowych do najwyższego ukazu z d. 27 października (8 listopada) 1864 r. o klasztorach, zastrzeżonem zostało, że jeżliby po pierwiastkowem na zasadzie takowych postanowień zniesieniu i zamknięciu klasztorów, okazało się następnie, iż niektóre inne klasztory powinny być zniesione z mocy tychże postanowień, w takim razie osobna najwyżéj do tego przedmiotu ustanowiona komisya, przedstawić ma o tem namiestnikowi do ostatecznego rozstrzygnięcia. Tymczasem, przy pierwiastkowem zamknięciu klasztorów, nie były jeszcze od władz miejscowych dostarczone kompletne wiadomości o wszystkich tych klasztorach, które z powodu szczupłéj liczby zakonników, kwalifikowały się do zniesienia, jako mieszczące mniéj niż ośmiu zakonników stale w nich zamieszkałych. O niektórych klasztorach wiadomości te zaczęły w następstwie wpływać stopniowo. Niezależnie od tego w niektórych klasztorach nie-etatowych, liczba zakonników zmniejszyła się, szczególniéj skutkiem przeznaczenia z takowych, przez władzę dyecezyalną, zakonników do zarządzania parafiami. Mając na uwadze wszystkie te okoliczności, osobna komisya o klasztorach, przedstawiła do ostatecznéj decyzyi JW. hrabiego namiestnika postanowienie względem zniesienia takowych klasztorów, pozbawionych odpowiedniéj, według przepisów kanonicznych, liczby zakonników. Na zasadzie takowego postanowienia osobnéj komisyi, i po zatwierdzeniu onego w porządku przepisanym, w dniu 20 września (2 października) wykonanem zostało na miejscach rozporządzenie, dotyczące zupełnego zniesienia następujących pięciu klasztorów: 1) Filipinów (albo Oratoryanów) w Studziannéj (powiecie Opoczyńskim); 2) Pijarów w Opolu (powiecie Lubelskim); 3) Maryanów w Iglówku (powiecie Maryampolskim); 4) Bernardynów w Łukowie; 5) Bernardynów w Krześlinie (powiecie Siedleckim). Przytem przedsięwzięte zoostały przez władze rządowe wszelkie należyte środki ku zapewnieniu, stósownie do woli najwyższéj nieprzerwanego odbywania nabożeństwa w kościołach wszystkich tych zniesionych klasztorów, w którym to celu, pozostawioną została przy każdym z nich, według prawa, dostateczna liczba zakonników; inni zaś zakonnicy przeniesieni zostali do przeznaczonych im na mieszkanie klasztorów etatowych, dokąd w spokojności zostali odesłani, otoczeni wszelką możliwą o nich w drodze pieczołowitością.

Rosya.

Opinion Nationale zamieszcza następujący artykuł p. Bonnean, o którym korespondent nasz paryzki w liście z dnia 18 b. m. wspomina, przedstawiający szerzące się w głąb Azyi zabory rosyjskie, którym według zdania autora artykułu, tylko odbudowanie Polski po Dniepr zapobiedz i Europę od grożącego niebezpieczeństwa ocalić może:

„Wiadomości dochodzące nas z Azyi są ciemne, a nawet sprzeczne. Donosiła niedawno depesza, że Rosyanie nachodząc zdala chanat bucharski, zdobyli Samarkandę, co było dość nieprawdopodobnem, a dziś telegram przynosi wieść, że emir bucharski, wtargnąwszy na nowo do Kokandu, ubiegł znaczne miasto Taszkend i wyrznął załogę.

„Jedno jest niewątpliwem i mieć może prawdopodobnie ważne następstwa, to że emir Buchary wystąpił jako zacięty przeciwnik Rosyi, a Car nie jest związany żadnemi względami dla tego księcia, który mu się oprzeć nie zdoła.

„Niech nam będzie wolno cofnąć się w tym przedmiocie do wypadków, jakich Azya Środkowa była teatrem. Sir-Dar przepływający chanat Kokandski, i Amu-Dar płynący w Bucharyi dalekie są wprawdzie od nas, lecz dwie te rzeki daleko były odleglejsze kiedy prąd ludów opuszczał ich brzegi naprzód dla zaludnienia Europy — gdyż wszystkie ludy europejskie z tych pochodzą okolic — a późniéj dla zagarnięcia Azyi zachodniej i części naszego stałego lądu. Jest nawet niewątpliwem, że koryta tych dwóch wielkich strumieni przed końcem naszego stólecia, bliższemi nas będą niż Moskwa i Kijów przed trzydziestu laty.

„Wyobraźmy sobie Europę połączoną siłą pary z jednej strony z Teheranem, Meszedem i bezwątpienia z Heratem, z drugiej z Syberyą i okolicą za-leńską, a pojąć można, że kraje te cudownie położone pomiędzy prowincyami zachodniemi Chin, Tybetu, Indyj, Afganistanu i Persyi, przeznaczone są odegrać w zawodzie handlowym, rolę nieskończenie ważniejszą, niż nawet w czasach, gdy zbogacały Genuę i Weneyą i przyczyniały się do podniesienia tych dwóch rzeczpospolitych do rangi przeważnych państw Europy.

„Nie jest to jednakże z bezpośrednią korzyścią ludów zachodnich, że wielka rewolucya dokonywa się w Azyi środkowej, ale z korzyścią Rosyi. Gabinet petersburski chce ustalić panowanie swe w tych krajach, dla wyzyskiwania według upodobania handlu Azyi wewnętrznej, dla nadania mu kierunku odpowiedniego swym interesom, dla zostania samowładnym opiekunem Persyi, dla nadzorowania zblizka Indyj i wpojenia w sąsiadów naszych Anglików w zawikłaniach jakie zajść mogą w Europie, uczuć uległości i rozsądnéj czci dla świętéj Rosyi. Tego dostrzegać należy w głębi wypadków dziejących się nad brzegami Amu-Daru, jak widzieć trzeba było w wypadkach, które zaszły niegdyś na Kaukazie straszny cios, zadany Turkom w części wschodniéj ich azyatyckiego państwa.

„Ponieważ Kaukaz bliższym jest nas, wielce przeraziliśmy się skutkiem ostatniéj wojny, gdyż każdy mógł przeczuwać jéj następstwa, lecz kwestya Kaukazka i środkowo azyatycka jest jedną i tą samą w myśli Rosyi.

„Pomiędzy Tiflisem i Bucharą istnieje łącznik, którym jest Persya, lecz Persya porwana jest już szprychami koła, ściśnięta i prawie duszona w objęciach Rosyi, która nad nią pannje na Zachodzie swoją armią kaukazką, na Północy swoją flotą kaspijską, i panować nad nią będzie na Wschodzie przez zdobycze, jakich wkrótce dokona:

„Że cywilizacya zyska na dokonaniu tych projektów caryzmu na brzegach Amu-Daru i Sir-Daru, przeczyć nie chcemy; pierwsi nawet przyklasnęlibyśmy powodzeniom Rosyi, gdybyśmy nie upatrywali w dalekich jéj zdobyczach środka pomnożenia sił, które kiedyś przeciw nam zwróci.

„Czyż same rządy europejskie nie pojmują tego? Czyż Francya zapomni, że jest szermierzem demokracyi? Czyż Anglia pozostanie obojętną na interesa przyszłości, czyż Niemcy niezbudzą się wreszcie widząc wzrastający obok siebie ten kolos?

„Pomnijmy, że ku końcu tego wieku Rosya mieć będzie 160 milionową ludność i może wszystkiemi żelaznemi drogami, które dziesięciorako pomnożą jéj bogactwa i siły, rzucić na Zachód miliony żołnierzy.

Nie byłożby zbrodnią i bezrozumem mając taki przed sobą horoskop, powtarzać jak to blisko od wieku czynimy: „Do jutra ważniejsze sprawy.“ — Niechaj się podniosą ludy europejskie, niech się podniosą tą samą ożywione myślą i zawołają: „niech żyje Polska! Polska aż do Dniepru!“ W tem leży zbawienie. Lecz czas nagli! Niesłyszycież od strony Wschodu, owych krzyków, które już słabną, i czyż niewiecie, że to przednią straż naszą, Polskę mordują.

ROZMAITOŚCI.

W sprawie języka polskiego w książkach szkolnych używanego, odbieramy list następujący:

Z nad Wisłoki.

Niedawno umieściła Kronika *Czasu* ogłoszenie jarmarczne, rozlepione na rogach ulic krakowskich, dziwiąc się bardzo słusznie temu, że podobne, jakby szydzące z mieszkańców i ich języka, ogłoszenie tak swobodnie potwornemi wyrazy głosiło na wszystkie strony miasta „o wielkości i pożyteczności obuwia wiedeńskiego fabrykanta.“

Zdziwiło to zapewne wielu, ale nie wszystkich; są bowiem tacy, którzy nie w jarmarcznem ogłoszeniu, ale w książce przeznaczonej do nauki dla młodzieży szkolnej napatrzyli się do woli takiej pisowni i takiemu stylowi. Właśnie w tych dniach wpadła mi w rękę: „Książka do czytania na czwartą klasę katolickich szkół głównych i miejskich z r. 1863“, używana obecnie w tychże szkołach.

Przejrzawszy kilka stron tejże, zdumiewałem się jak podobną polszczyzną napisana książka może służyć do nauki dla młodzieży.

Kilka przytoczonych przykładów przekona każdego dowodnie o słusznem zdumieniu mojem. I tak np. na stronie 58 ustęp: „Piękne zwycięstwo“ tak się zaczyna: Miasto pewne było w niebezpieczeństwie, *być złupione, od nieprzyjaciela*... (!); na str. 72 wiersz 53: „Wyjątkowo są i takie konie, które swego pana kąsają i biją. *Takich* (konie) zwykle złośliwemi uczyniono...“; str. 80 wiersz 35; „Jest zatem (kukułka) pożytecznym ptakiem, chociaż nie tyle pożytecznym, jak nasze czerwono gardle, *piégże* „(!! — to ma znaczyć! piegzy)“; na stronie 105 ostatni wiersz: „my Europejczycy chcemy do tego (rozumie się: do kawy) jeszcze *rozmajitych rzeczy mieć* (!) przynajmniej cukru itd.“; na stronie 110 zaś ustęp: „Gąbka“ tak się zaczyna: „Mamy niektóre rzeczy *przy ręku* (!) i używamy ich, a nie wiemy, zkąd pochodzą, a czasem nawet, *co* (!) *one są*...“; na str. 112 w ustępie: „Sól“ wiersz 3: „Nawet bydlo dostaje część swoję (soli) *w pojidle* (zapewne w napoju); stron. 113 wiersz 42: „Woda morska zawiera w sobie oprócz innych *sól* (to ma być 2 przyp. l. m.!) wiele soli kuchennej,...“; — str. 115 wiersz 10. „Od dawna przecież złotu i srebru nadano daleko większą wartość, *jak żelazowi!*“ — na str. 116 wiersz 45: „Coma w oczach ludzi tak wysoką wartość (jak złoto i srebro), to poświęca serce ludzki (sic). Wysokiemu i świętemu (komu?) na znak czci...“; — na str. 120 wiersz 44: „W rozpalonym ogniu topi się kruszec, i w stanie płynnym da się takowy w formy wlewać, a w twardym stanie jak długo *rozżarzone* (! — kruszec) jest, daje się młotem kuć szeroko i cienko...“

Nie zdołałbym wyliczyć wszystkich błędów gramatycznych i stylistycznych, oraz rozmaitych dziwolągów, które na każdej prawie kartce książki z 430 stron złożonej napotkać można; podałem kilka przykładów i to z pierwszych tylko kartek; chcąc jednak dać jeszcze lepiej poznać styl, jakim cała książka napisana, przytoczę naostatek początkowy ustęp kawałka pod napisem: „Maszyna parowa.“ Ustęp ten brzmi: Już dawno nauczył się człowiek usługiwać się ogniem i powietrzem, ażeby sobie przez to w pracy ręcznej ulżyć, albo *takowę* (!) zupełnie oszczędzić (mówi się; oszczędzić czego, zresztą 4 przypadek: *takową* nie *takowę*). Woda pędziła koła młyna, powietrze skrzydła wiatraka, a ogień pomagał mu (?) z rudy wydobywać kruszce, które mu teraz niezbędnie są potrzebne. Ale siły natury, *którą* (! — odnosi się przecież do liczby mnogiej: siły, a więc: *które*) Bóg człowiekowi do użytku oddał, są niewyczerpane, a głębsze zastanowienie się prowadziło go zawsze do nowych wynalazków.“ Jakąż korzyść odniesie dziecko, ucząc się z takiej książki mówić i pisać *poprawnie* językiem ojczystym? Dziś, kiedy zewsząd odzywają się głosy za lepszem urządzeniem szkół krajowych, sądzę, iż jest na czasie obznajmienie światłych osób z ową „polską książką do czytania“ służącą także za niepośledni dowód, ile jeszcze brakuje obecnym szkołom do tego, aby odpowiedziały zadaniu swemu, jeżeli młodzież ze szkoły zamiast poprawnego języka, wynosi tylko grube błędy.

J. M.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 października. Jak donosi urzędowa *Krak. Ztg*, z powodu szczególnego wypadku wyszło objaśnienie, jako osoby skarane wyrokami sądów wojennych za przekroczenie przepisów meldunkowych, nie tracą prawa wyboru. Przypominamy zaś jeszcze raz, iż nie mogą z prawa wyboru korzystać kontrybuenci zalegli w podatkach, a jak słychać, liczba ich ma być bardzo znaczna.

— Dowiadujemy się, że Ministeryum stanu utworzyło na naszym Uniwersytecie stypendyum dla ucznia chcącego wydoskonalić się w chemii. Stypendyum to wynosi 630 złr. to jest 420 złr. jako właściwe stypendyum, a 210 złr. na koszta doświadczeń w pracowni chemicznej. Pierwsze to stypendyum przyznanem zostało p. Józefowi Zakrzewskiemu, jednemu z najcelniejszych uczniów prof. Czyrniańskiego.

— Dziś rano wyrobnik jakiś na Wesołej padł tknięty apokleksyą, a wieczorem murarz spadłszy z dachu na Piasku, przewieziony do szpitala wkrótce żyć przestał.

— W niedzielę wieczór zajął się na Podgórzu dach jednego z domów pobliskich młyna parowego, lecz ogień natychmiast dostrzeżony, łatwo przytłumionym został. Mieszkańcy nie mieli sposobności znajdowania się w tym dniu na poddaszu; podejrzywają za tem podpalenie. Władza natychmiast przedsięwzięła śledztwo.

— Z Żółkwi donosi *Gaz. Narodowa.* X. Richard przybywszy tu w dniu 15 b. m. na zaproszenie gminy tutejszej, celem odkrycia źródeł wodnych, wywarł na nas wrażenie, które czcią dla jego wiedzy i szlachetności nas napełniło, radzibyśmy je przeto ziomkom naszym choć w części udzielić.

Podziwialiśmy łatwość i krótkość czasu, która X. Richardowi przy odkryciu źródeł tych wystarczyła. X. Richard bowiem zajechawszy w towarzystwie kilku obywateli i radnych miasta, na pasmo tuż obok miasta leżących lasem pokrytych gór, należących do wsi Winniki, bez żadnych przygotowań lub przyrządów, przechadzając się po miejscach najbliższych, poodkrywał oprócz 10 mniejszych źródeł 4 źródła większe, z których ostatnich każde dostatecznie wodą dobrą a czystą miasto zaopatrzyć zdoła, oznajmił też głębokość i jakość każdego źródła, które miejsca palami oznaczono.

Lecz obstupuerunt omnes, gdy X. Richard oddaliwszy się od towarzystwa swego o kroków kilka, nagle jakby w natchnieniu zagadał: Wszak tu i naftowe macie źródło! O dictum takowem nikomu się tutaj nawet nie śniło; równie też i o tem, co X. Richard dalej się przechadzając oznajmił, że w tem pasmie gór, oprócz nafty i wosk ziemny (parafina) znajduje się, a których miejscach, gdy naglące inne sprawunki załatwi, na życzenie właściciela Winnik bliżej wskazać nie omieszka. Wszystkie poszukiwania te, jako też owe na przedmieściach tutejszych, gdzie też źródeł kilka odkrył, z których woda wszakże do gotowania przydatną być może, zabrały x. Richardowi jeno kilka godzin czasu.

Jakżeż mocno mąż ten ukochał przyrodę, badając jej tajemnice i jej skarby odszukując, któremi i naszą ziemię przyroda tak hojnie obdarzyła, a z których my podupadli, tak jak inne narody korzystać nie możemy!

Przy tej sposobności, bo w dniu jednym jeszcze X. Richardowi pozostało tyle czasu, że mógł zwidzić i zwaliska zamku króla Jana III i one piwnice na Haraju, kędy się lud podczas napadów Tatarów ukrywał, zwidził oraz wszystkie kościoły tutejsze, nawet i bóżnicę, a przypatrzywszy się pilnie naszym pomnikom i pamiątkom i wypytawszy się o szczegóły, które sobie zanotował, wyraził się wreszcie, jako nie zdarzyło mu się jeszcze w obrębie tak szczupłym jak Żółkiew, tyle historycznych a pięknych pamiątek widzieć. Lecz snać, że X. Richard do oglądania onych świadków dawnej sławy naszej równie poczucie dobra jak i piękna powodowało. X. Richard bowiem uwzględniając ubóstwo gminy tutejszej, nietylko za połowę nagrody w kwocie 500 złr. do Żółkwi przybył, gdyż zwykł po 1000 złr. za każdą jazdę w celu odkrycia źródeł wodnych żądać, ależ on i z onych 500 złr. jeszcze 200 złr. na restauracyę tutejszego kościołka św. Łazarza gminie ofiarował.

Dzięki ci za ten dar! Udowodniłeś nam słowem i czynem, co historycy onego narodu twierdzą, do którego ty należysz, jako twoja i nasza Ojczyzna są sobie siostrami, jako Francya południowa i Francya północna, której ostatniej my jesteśmy obywatelami.

Donosimy też, że X. Richard w d. 16 b. m. w Rzeszowskie, celem odkrycia tam źródeł naftowych, odjechał.

— Niektóre dzienniki wiedeńskie sobotnie zamieściły telegram z Berlina, że Bogumił Dawison podczas przedstawienia w teatrze w Berlinie we czwartek wieczór tknięty apopleksyą umarł. Wszelako dzienniki berlińskie z piątku wieczór nic o tym wypadku nie wzmiankowały, i dla tego nie donieśliśmy o nim. Okazało się też, że ktoś umyślnie nadesłał do Wiednia telegram o śmierci Dawisona.

— Dzień 21ty października w części, 22gi zaś zupełnie pogodny. Oba atoli dość ciepłe; w pierwszym z nich bowiem termometr w cieniu doszedł do + 12°,6 od 3°,6, w drugim do + 12°,2 od + 1°,7. Barometr 21go zwolna szedł w górę, 22go zaś dość szybko się zniżał; stan jego o godzinie 6ej rano dnia 23 był 326‴,41, termometru + 5°,0 R. Wiatr dnia 21 zachodni przeszedł dnia 22 na południowo-wschodni.

— We wtorek dnia 24go października, S. Rafała Archanioła.

TEATR. W sobotę powtórzono W. Szymanowskiego dramat pod tytułem *Salomon*; w niedzielę odegrano po raz trzeci *Paziów królowej Marysienki* i dodano jednoaktową komedyę Dmuszewskiego: *Gaduła nad Gadułami.*

Salomon był tak samo obsadzony jak po raz pierwszy; główne role mieli więc p. Deryng (Salomona) pani Modrzejewska (Sary), p. Rapacki (Rubena). O grze nie mamy nic szczegółowego do zapisania, bo musielibyśmy chyba powtórzyć to cośmy już zapisali w pierwszem z tej sztuki sprawozdaniu; zadowolona publiczność po każdym akcie nie szczędziła rzęsistych oklasków dla grających. Z przyjemnością zapisujemy objaw wyższego estetycznego wykształcenia teraźniejszej naszej publiczności parterowej, która tak na drugiem przedstawieniu *Paziów*, jak i na sobotniem przedstawieniu *Salomona* protestowała dość głośno przeciw oklaskom dawanym w ciągu gry, co rzeczywiście znaczną jest przeszkodą tak dla grających, jak i dla widzów, bo pierwszym przerywa tok gry, drugim utrudnia schwycenie związku sztuki; o czem pisaliśmy już dawniej, jeśli się niemylimy w sprawozdaniu o grze Jana Królikowskiego w *Zbójcach.* Najlepiej byłoby, gdyby publiczność powstrzymywała się od takich oklasków w ciągu gry, bo w takiem razie niepotrzebaby protestacyi za pomocą syczenia, które znów, zwłaszcza w pierwszej chwili, grający brać mogą za protestacyą przeciw uznaniu swej gry znakomitej, a przez to tracićby mogli przynajmniej na chwilę jak to mówią, kontenans, i wypaść z roli; chociaż i temu z drugiej strony zaprzeczyć nie można, że nieraz czy to piękność gry, jak to było w *Salomonie*, czy piękność aryi, jak w *Paziach*, pomimowoli wywoływa oklaski.

Trzecie przedstawienie *Paziów*, chociaż z zawieszeniem przedpłaty, sprowadziło znów bardzo liczną publiczność, tak że teatr we wszystkich częściach był całkiem zapełniony, a jeszcze jakeśmy słyszeli, niemało było osób, które niedostawszy biletów, nie były na przedstawieniu. Nie ulega więc wątpliwości że *Paziowie* sprowadzą jeszcze liczną publiczność do teatru na przyszłe przedstawienie, które podobno nieco później nastąpi, a sprowadzą niezawodnie tem bardziej, że jak słyszeliśmy, następne przedstawienie pięknej opery dane będzie na dochód jej autora, p. Stanisława Dunieckiego. Niedzielne przedstawienie, z precyzyą wykonane, znów zadowoliło publiczność, która po obu aktach kilkakrotnemi oklaskami uczciła kompozytora i grających.

Komedya *Gaduła nad Gadułami* tem się odznaczyła, że w roli Gadulskiego wystąpił po raz pierwszy p. Jasiński, dyrektor naszej sceny. Widzieliśmy p. Jasińskiego w tej samej roli przed trzema laty, kiedy za dyrekcyi pana Pfeiffra wystąpił był na naszej scenie w kilku gościnnych rolach. Upłynionych tych lat kilka nie przyniosło uszczerbku grze pana Jasińskiego. Z równym wdziękiem i życiem odegrał artysta i tym razem rolę, która sama jedna stanowi komedyą, bo Gadulski nie darmo nosi to nazwisko, gada za wszystkich; a jeśli kto słówkiem wtrąci się do rozmowy, to nawet przerywa mu Gadulski uwagą, że jeszcze nie skończył. Gadulski p. Jasińskiego tem się różnił od wielu gadułów poza sceną, że nikogo nie znudził, nie nabawił bólu głowy ani do snu nie ukołysał; przeciwnie wyborną naturalną deklamacyą i grą ubawił wszystkich. Publiczność powitawszy szanownego dyrektora rzęsistemi oklaskami, gdy się pojawił na scenie, przywołała go po sztuce trzykroć wśród równie licznych oklasków.

Przyjechali do Krakowa od 22 do 23 października.

HOTEL POD RÓŻĄ: Feliks Rzewuski z Kongresówki, Edward Kasparski z Krzeszowic.

HOTEL DREZDEŃSKI: A. Szleptycki kupiec z Granicy, Antoni Kotuliński pensyonowany urzędnik z Andrychowa.

HOTEL SASKI: Adolf Jordan właś. d. z Tarnowa, Bonawentura Węgierski z Warszawy, X. Ludwik Ruczka poseł krajowy z Kolbuszowy, hr. Nugent c. k. porucznik, Tadeusz hr. Tarnowski, Gustaw Sulerzycki wł. d. z Galicyi, Władysław Mieroszewski właś. dóbr z Kongresówki, Józef Pollak kupiec z Wiednia.

HOTEL POLLERA: Schack C. wł. fabryki z Wiednia, Henryk Reichert kupiec z Częstochowy, Beneke Adolf kupiec z Berlina, Waeber Karol wł. d. z żoną ze Złoczowa, Gall Teodor kupiec z Baden, Westenholz Ludwik wł. kopalń z Dąbrowy, hr. Załuski J. wł. d. z żoną z Galicyi, hr. Szembek Władysław wł. dóbr z Poremby, Stawiarska Helena wł. d. z Paryża, Ryxowa Józefa wł. d. z Prażmowa, Skrochowski Feliks wł. d. z Ropy, Smolka Karol prawnik ze Lwowa, Meltzer Ferdynand naczelnik powiatu z Krynicy, Gärtner Fryderyk kupiec z Prus, Poller Józef oficer z Włoch, Arzt Wilhelm kupiec z Cieszyna, Biedermann Wiliam z Bambergu, Kościakiewicz Antoni doktor z Francyi, Lion Arnold kupiec z Wrocławia, Siegler von Eberswald z Izdebnika.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 21go października. W poniedziałek i czwartek ubiegły nieliczne były z Królestwa Polskiego dowozy; większe jednak niż dotychczas, i w ogóle ruch na Baranie i w Michałowicach obudzać się zaczyna. Pszenica miała chętny pokup po cenie 18—20—24 złp., mało zrośnięta po 26—28, a najpiękniejsza cepem młócona po 29 do 30 złp. za korzec. Żyto po 18—19—20, a najważniejsze do 21 złp. Jęczmień z odstawą późniejszą płacono po 15—16 do 16½ złp. Groch biały jadalny 22—23 złp., pastewny zaś 18—20 złp. za korzec.

W Krakowie samym handel transitowy był dosyć ożywiony; pszenica dosięgła cen nieco wyższych, a żyta na wtorkowym targu zakupili Prusacy przeszło 1500 korcy. Płacili pszenicę zupełnie pokiełkowaną po 22—24 złp., średnią 28—32 złp., a najpiękniejszą po 34—35—36 złp. za 192 funty cłowe niemieckie *brutto* (blizko 171½ funtów wiedeńskich.) Żyto po 22—23½ złp. za 182 funty cłowe *brutto* (162 funtów wiedeńskich). — W handlu miejscowym panowała cisza, zwłaszcza że większe młyny ociągają się z kupnem. Krzesławicki tylko młyn parowy zakupił był znaczniejsze partye na wtorkowym targu, płacąc najpiękniejszą galicyjską pszenicę o wadze rzeczywistej 162—164 funtów z korca, po 7 fl. 10 c. do 7 fl. 25 centów za 172 funty wiedeńskie. Węgierską pszenicę na osi transportowaną z okolicy *Koszyc* płacono po 7.50—7.60, a prowadzoną koleją od *Preszburga*, po 8.30 za dwa centnary cłowe *netto.* O wiele mniejszy odbyt miało tu żyto pomimo zniżenia ceny: Węgierskie z *Koszyc* po 5.40—5.50—5.50 za 162 funty wied., galicyjskie zaś najpiękniejsze po 5—5.10. Do Prus także zakupiono na piątkowym targu ostatnim żyta galicyjskiego znaczną partyę po 5 fl. za 162 funty wied. Jęczmienia dużo było na targu, ale w gatunku lichym, po cenie 3—3.50. Za najpiękniejszy do browarów żądano po 4.50—4.75 za korzec. Piękny biały owies galicyjski, znalazł pokup do Prus; zakupiono go tam zeszłego targu około 600 centnarów, płacąc po 2.40—2.50, wal. austr. za centnar wied. po za obrębem akcyzy.

Ziemniaków dowieziono na targ piątkowy nadzwyczaj wiele, i zbyt był łatwy na miejscową potrzebę, po cenie 1 fl. i 50—62½ centów za korzec. A jednak przy końcu targu zostało wiele nierozprzedanego towaru, i właściciele obniżyli cenę o 10—20 centów. Z Królestwa Polskiego ofiarowano także znaczne partye ziemniaków, żądając w hurtownej sprzedaży np. w partyach kilkuset-korcowych po 1.25—1.30 wal. austr. za korzec.

Kapustę płacono wczoraj w małych partyach po 1½ fl. austr. za kopę, a większej ilości znacznie taniej możnaby dostać. Ogrodnicy ze wsi Krakowskiego okręgu otrzymali na kapustę wiele zamówień do Galicyi (za Wisłę).

Przegląd ruchu handlowego i cen zbożowych na targowicach pruskich

z dwóch tygodni 1—15 października.

Kanałem, jak wiadomo i rzekami Szprewą i Haweli łączą się wody Odry z wodami Elby. Dzisiaj i Odra jest tak małą, jak nie pamiętają od dawna, i kanał Haweli tak płytki, że niedopuszcza spławu średnich nawet ładownych statków. Ztąd niesłychana drogość transportu i brak niepraktykowany dowozu na główne miejsca targów zbożowych, jakiemi są Wrocław, Berlin, Magdeburg, Szczecin i inne. Największa przypuszczalna w dwóch tygodniach ubiegłych głębia zanurzenia statków, nie przechodziła 2 stóp i 4 cali, skutkiem czego cięższe berlinki już wcale iść nie mogły, a średnie przeszło połowę zwykłego ładunku na donajęte płytkie statki (*Leichter*) przepakowywać musiały. Przed Pinnowską szluzą nagromadziła się taka ilość statków, że blizko dwa miesiące żadne czółno ani wtył ani wprzód ruszyć ztamtąd nie mogło, a kanał cały od szluzy onej aż do Liebenwalde był literalnie zapchany. Aż z Berlina wysłać musiano komisyę, która ład przywróciła powoli.

Flisacy tamtejsi nietylko, że znaczną część zarobku oddawać muszą na przynajęcie sobie do pomocy płytkich statków, ale nadto ponoszą dotkliwe straty czasu, potrzebując dwa razy tyle czasu na spław na nizkiej wodzie, niż na głębokiej. Opłacać także muszą zwyczajne opłaty szluzowe i kanałowe, choć teraz zaledwie ½ lub ⅓.

tylko tego ładunku wiozą co dawniej. Odbijają oni wprawdzie część tych wydatków w niesłychanie podwyższonej taksie przewozu — ale całkiem pokryć ich niezdołają, a ruch handlowy cierpi na tem widocznie. Kupcy miast najwięcej interesowanych podali już energiczne przedstawienie do rządu, prosząc o jak najrychlejsze zaradzenie złemu. Sądzą, że zbudowanie jeszcze jednej lub dwóch szluz nowych na Haweli zapobiegłoby tak nagłemu opadaniu wody.

Wrocław. Z powodu nadzwyczaj niskiego stanu wody na Odrze, dowozy ciągle bardzo skąpe i obroty nie wielkie. Pszenicy białej prawie niema w handlu, a czerwona odbyt ma nie zły, nawet po cenie 1—2 sgr. na szeflu wyżej. Żyto przy małym dowozie coraz bardziej poszukiwane, ale ceny nie zmieniły się. Jęczmienia pięknego cena także o 1 sgr. na szeflu podskoczyła, zrośnięte ziarno natomiast niema pokupu. Owsa ceny polepszyły się znowu. Nasienia koniczyny czerwonej niewiele dowieziono, ale też i chęci do kupna nie było. Biała koniczyna podniosła się w cenie.

W dniu 15 października płacono za szefel o wadze 84 funt.: pszenicy białej 63—68—73 srgr., czerwonej 62—66—70 srgr., zrośniętej 55—59 srgr. Żyta 84 funty 48—53 srgr. Jęczmień za 74 funty: żółty 36—39, jasny 40—41, biały 42—43 srgr. Owies za 50 funtów 24—26—29 srgr. Groch jadalny 64—68, pastewny 54—58 srgr. za 90 fu. Hreczka za 70 funt. 48—50 srgr. Rzepak zimowy 245—246 srgr., letni 190—215, wrzoskwa 255—275 srgr. za 150 funt. *Brutto.* Makuchy 60—62 srgr. za centnar. Koniczyna czerwona 13—15 tal. biała 15—18½ tal. Spirytus za 100 kwart 80° Tral. 13½ tal.

Berlin. Z dniem 1 października wynosiły zapasy magazynów tutejszych: 370 wisplów pszenicy, 23,706 w. żyta, 156 w. jęczmienia, 784 w. owsa i 32 wisple grochu.

Pod wpływem poprawienia się cen w Anglii, podrożała i tutaj pszenica o 2 talary na wisplu (około 30 centów austr na korcu). Żyto na spekulacyą nie wielu znajdowało kupców, na miejscową zaś potrzebę od kilku dni ożywił się handel znacznie, zwłaszcza że piekarze za korzystniejsze uznali, kupować ziarno niż mąkę. Brak wody sprawia stagnacyę w młynach, i mąka zdrożała bardzo, gdyż ceny jej dyktują dowolnie parowe młyny. Dowozów też spławem niema w tej chwili, koleją zaś dowieziono żyta 354 wisple. Jęczmień piękny do browarów jest bardzo poszukiwany, i dowozy niebyły wstanie zaspokoić żądania. Owies pożądany dość natarczywie w pierwszym tygodniu, w ostatnim mniej już znajdował odbytu, zawsze jednak płacą go obecnie o $^1/_{12}$ tal. wyżej. Groch z powodu mniej licznych dowozów w padł w cenę. Oleju rzepakowego jest jeszcze 15—16,000 centnarów na składzie — a nadzieja że cena jego podniesie się później, pobudza spekulantów do kupna. W ubiegłym miesiącu sprzedano 27,000 centnarów. Spirytus podniósł się o ¼ talara w cenie, czego przyczynę upatrują tylko w braku dowozów a przeto wypróżnianiu się zapasów miejscowych.

W dniu 14 października płacono: za 2,100 f. pszenicy 49—68 talarów; polską pszenicę białą nawet do 69 tal., pstrą polską 66 tal., ordynarną polską 52½ tal. Żyto za 2,000 funt. 44—45½ tal. w miejscu, a na wiosenną odstawę 47½ talarów. Jęczmień za 1750 funtów 30—42 tal. Owies za 1,200 funt. 21—27 tal. w miejscu, a na odstawę wiosenną 24½—25 tal. Groch jadalny za 2,250 f. 56—62 tal., a pastewny 50—56 tal. Olej rzepakowy za 100 funt. bez beczki 14¼ talar. Olej lniany 13 tal. Spirytus za 8000 stopni 13½, a na odstawę wiosenną 14—14$^1/_{12}$ tal.

Szczecin. Na brak deszczu i na brak pokupu na żyto uskarżają się tutaj. Podobnie jak w Berlinie nagromadziły się i w Szczecińskich magazynach olbrzymie zasoby żyta dochodzące 20.000 wisplów. Z samego Gdańska dowieziono w początku t. m. 1000 wisplów.

Oto wykaz dowozów pierwszego tygodnia:

wisplów:	pszenicy	żyta	jęczm.	owsa	grochu.
koleją	139	133	63	28	36
na osi	179	181	50	32	20
wodą	314	1728	825	30	40
razem	632	2042	938	90	96
w drugim tygodniu:					
koleją	210	107	64	8	22
na osi	170	160	49	30	22
wodą	463	278	1453	3	47
razem	843	545	1566	41	91

Ceny w dniu 14 października notowano następujące:

Za wispel pszenicy czerwonej 85 funtowej 54-63 talarów, a na wiosenną odstawę 66½ talarów. Żyto stare za 2008 funtów 43½-44¼ tal., nowe żyto 46 tal., na wiosenną odstawę 46$^1/_9$ tal. Jęczmień 70 funtowy 35 tal. Owies 23 talarów. Oleju rzepakowego centnar 14$^7/_{24}$ tal. Spirytus 13$^1/_3$ tal. Zapasy spirytusu w magazynach obliczają na 250.000 kwart pruskich.

Gdańsk. Według doniesień korespondenta naszego ustaje chęć do sekulacyi coraz bardziej na tamtejszej giełdzie. Podrzędne tylko gatunki pszenicy jako tańsze miały dość łatwy odbyt przy słabnących nieco cenach. Ziarno wyborowe utrzymało się w cenie, ale kupców niewielu nań było. Żyto stare i świeże było poszukiwane i w sprzedaży miejscowej ceny się podniosły o 5 guldenów na łaszcie. Na odstawę wiosenną płacono je po 327½ guldenów za 4910 funtów.

Sprzedano w ciągu	I tygodnia	II tygodnia
pszenicy łasztów		700
żyta „		200
jęczmienia „		80
grochu „		80

Płacono w dniu 14 października:

za korzec warszawski	funtów pols.	Złp. gr.	Złp. gr.
pszenicy o wadze	217—225	23. 20	do 26. 10
„ „ „	227—230	26. 27	— 30. 20
„ „ „	234—245	39. 4	— 40. —
„ „ „	245—246	40. 15	— 43. 4
„ „ „	248—250	42. 5	— 45. 27
żyta korzec warszawski		27. —	— 31. 20
jęczmienia dto		16. 17	— 24. 5
grochu dto		27. 15	— 33. —

Sprawozdanie spółki: Bniński, Chłapowski, Plater i Spółka w Poznaniu za rok 1864—1865.

Przedstawiamy wam panowie bilans i upraszamy o zatwierdzenie proponowanej przez nas dywidendy.

Kapitał nasz w dniu 1 lipca 1864 roku wynosił 336,800 tal. Wpłynęło na zapłacenie drugiej połowy akcyj do 1go lipca 1865 roku 83,000 tal.— Spółka posiadała przeto kapitału 419,800 talarów.

Obrót roczny wynosił 8,605,585 tal. 1 sgr. 2 fen., który był sprowadzony:

	talarów	sgr	fen.
1) Kupnem i sprzedażą papierów publicznych	649,140	26	—
2) Przez lokacye hipoteczne	123,161	7	6
3) Przez kupno majątków i nieruchomości	267,537	10	—
4) Przez wypłacenie dywidendy	12,169	6	—
5) Przez obroty wekslowe	3,946,410	—	—
6) Przez zaliczenia i pożyczki	1,902,150	25	1
7) Przez koszta administracyjne	3,163	2	1
8) Przez procesa i prowizye	43,882	16	2
9) Przez wpłaty na akcye	83,000	—	—
10) Przez dochody z nieruchomości	1,564	22	6
11) Zysk przy sprzedaży majątków i nieruchomości	12,281	5	7
12) Przez zysk przy arbitrażach	1,283	15	1
13) Przez tranzakcye bankierskie	1,668,840	16	2
Razem przeto jak wyżej	8,605,585	1	2

Majątek Spółki w dniu 1 lipca 1865 r. jest następujący:

Stan czynny.

	talarów	sgr.	fen.
W gotowiźnie	5,279	29	6
W zaliczkach i pożyczkach	54,283	20	—
W wekslach	294,800	—	—
W rozmaitych kontach	32,416	8	—
W papierach publicznych	121,869	2	2
W nieruchomościach, a mianowicie dom Nr. 14 ulica Berlińska	35,492	21	6
Dom Grobla Nr. 25	18,000	—	—
W ruchomościach	300	—	—
W hipotekach	97 753	9	—
Razem	659,004	21	11

Stan bierny.

	talarów	sgr.	fen.
Kapitał zapłacony za akcye	419,800	—	—
Fundusz rezerwowy	4,124	23	7
Nieodebrane dywidendy za rok 1862 i 1863	2,675	27	7
detto za rok 1864 i 1865	5,025	—	—
Rozmaici tutejsi i zagraniczni kredytorowie	178,942	28	—
Razem	610,568	19	2
Okazuje się więc różnica	49,330	2	9

która stanowi czysty zysk na rok 1864 i 1865.

Zysk ten powstał:

Z zysków na kupnie i sprzedaży publicznych papierów	5,182	11	8
Z korzyści osiągniętych przy kupnie i sprzedaży majątków i nieruchomości	12,281	5	7
Z zysków na arbitrażach	1,283	15	1
Z pobranych procentów i prowizyj	43,832	16	2
Z dochodu z nieruchomości	1,403	3	10
Zysku razem	64,032	22	4
Z tego zysku potrącają się opłacone procenta i prowizye	11,533	17	6
Koszta administracyi	3,168	2	1
Potrącają się razem	14,696	19	7
Okazuje się różnica jak wyżej	49,336	2	9

Z tej sumy potrąca się przedewszystkiem 500 talarów stósownie do §. 81 Ustawy na umorzenie kosztów pierwszego urządzenia Spółki; pozostaje 48,836 tal. 2 sgr. 9 fen.

Od uczynionych we właściwym czasie wpłat, to jest od 364 100 talarów— cztery procentu wynoszący 14 564 talarów, raszta zaś 34,272 tal. 2 sgr. 9 fen. pozostała stósownie do §. 65 Ustawy Spółki dzieli się w jednej trzeciej części to jest 11,925 tal. 1 sgr. 10 fen. na fundusz rezerwowy, w jednej trzeciej części to jest 11,424 tal. 11 fen. na tantjemę dla spólników firmowych, co razem obliczywszy wynosi ową pozostałość 48,836 tal. 2 sgr. 9 fen.

Tak więc stósownie do powyższego sprawozdania procent i dywidenda na rok 1864 i 1865 od akcyi całkowicie zapłaconej wynosić będzie 14 talarów, zaś akcyi w połowie zapłaconej 7 talarów.

Poznań dnia 17 paźdz. 1865 r.

Bniński, Chłapowski, Plater i Spółka.

Wykup obligacyj indemnizacyjnych.

Dzienniki wiedeńskie głoszą, że ministeryum zamyśla część funduszu na doroczne losowanie obligów indemniz. przeznaczonego używać na wykupywanie tych obligów na giełdzie po kursie bieżącym, i chwalą ten pomysł, bo ostatecznie niema wątpliwości, że tym sposobem umorzenie obligacyj taniéj i prędzéj załatwionem zostanie, rychléj też ustać będzie mógł podatek na ten fundusz wybierany. Nie podzielamy atoli nadziei dzienników onych, jakoby w następstwie tego zarządzenia kurs obligacyj podnieść się musiał *al pari*, choć nie wątpimy, że przybycie rządowej na giełdzie konkurencyi wpłynie na podniesienie kursu papieru tego.

Pierwszą próbę operacyi téj ma rząd odbyć na obligacyach Bukowińskich — i przeznaczył na ten cel *trzecią część* amortyzacyjnego funduszu księstwa. Dziwna rzecz, że dzienniki wiedeńskie sprawę tę traktują, jako nowo odkryte jajo Kolumba; gdy przecie drogą skupu na giełdzie obligacyj indemnizacyjnych wiele ich już umorzono w Tyrolu, — a do dwóch milionów wartości nawet w Galicyi,— w téj właśnie sprawie najmniéj łaskawie traktowanéj.

Dla podatkujących byłoby bezwątpienia korzystniéj, ażeby obligacye wszystkie umorzono po kursie giełdowym — a więc bukowińskie jak np. dziś stoją po 68 za sto, aniżeli po imiennéj wartości; korzyść bowiem oszczędzenia po 32 zł. austr. na każdéj obligacyi stuzłotowéj przypadłaby tym, którym się najsłuszniéj należy, to jest podatkującym; gdy ta sama korzyść z wypłaty obligacyj wylosowanéj po imiennéj, a przeto pełnéj wartości przypada spekulantom i tym, którzy przypadkiem w chwili losowania znajdą się w posiadaniu wylosowanéj obligacyi. Zachodzi tylko pytanie, czy ci, którzy właśnie spekulując na nadzieję wylosowania, obligacye te chętnie kupowali, nie uczują się pokrzywdzonymi, gdy im nadzieja stanowczo odebraną zostanie? — Zważywszy, że obligacye indemnizacyjne nie są papierem loteryjnym, że operacya losowania onych nie w celu zapewnienia korzyści chwilowym onych posiadaczom była ustanowioną, lecz w celu wyższym, a mianowicie dla dania rękojmi w ogóle, że kupujący te obligacye, będzie mógł odzyskać ich wartość,— sądzimy, że posiadacze obligacyj tych niemają żadnego prawa użalania się o pokrzywdzenie, tem mniéj, iż żaden z nich wystąpić prawnie jako pokrzywdzony nie może, boć nikt nie byłby w stanie udowodnić, że obligacya jego byłaby pewnie wylosowaną, — póki będzie w jego posiadaniu. Ważniejszem a prawdopodobnie niennikuionem następstwem tego nowego zarządzenia jest — zdaniem naszem — obniżenie kursu obligacyj, bo każdy, co na nadzieję wylosowania a przeto na uzyskanie całéj imiennéj wartości nakupionych obligacyj spekulował, — pozbawiony teraz téj nadziei, rad wyzbędzie się papieru tego i fundusze swoje chętniéj będzie lokował w korzystniejszych obligach lub losach.

Téj ewentualności chce widać rząd zapobiedz przeto, iż nie cały fundusz amortyzacyjny, lecz tylko *trzecinę* onego na skup obligacyj na giełdzie przeznacza.

Polecamy tę sprawę posłom naszym, i sądzimy, iżby ją wcześnie zasadnie zbadać i rozpoznać powinni, ażeby należycie przygotowani rozprawiać o niéj mogli na sejmie.

Ceny targowe we Lwowie 20 października.

Pszenicy korzec	(168 funtów)	7. 96	zł. austr.
Żyta „	(152 „)	5. 42	„
Owsa „	(92 „)	2. 32	„
Hreczki „	— —	5. 24	„
Kartofli „	— —	2. 14	„

Podatek od wódki.

(Dokończenie).

Niedość na tem, że przeciążeni jesteśmy nad siły z ruiną właścicieli gorzelni, a nawet całego kraju — stopą opodatkowania — ale w tych warunkach bez żadnej podstawy musimy opłacać z gorzelni podatek zarobkowy, a co gorsza bez żadnego dochodu, i owszem przy oczywistej stracie podatek dochodowy. Wszelkie w tym względzie przedstawienia, wszelkie rekursa żadnego nie odnoszą skutku — pomimo że gorzelnie nasze nie są w regule zarobkiem, lecz są częścią składową naszego gospodarstwa rolniczego. Tak jak w dobrej ziemi sprzedaje ziemianin pszenicę, kukurudzę, rzepak, wełnę, drzewo — tak w gorszej sprzedaje spirytus ze swych krwawo uzyskanych ziemniaków, ze swego jęczmienia, ze swego żyta,— i dlaczegóż on ma płacić podatek zarobkowy, a tem bardziej dochodowy? Czyliż jego ziemniaki, jego las, jego jęczmień, jego żyto nie są aż nadto opodatkowanemi?

Wysoka stopa opodatkowania musi sprowadzać tu i owdzie osobliwie przy wydzierżawionych gorzelniach różne preworykacyjne spekulacye — co jeszcze szkodliwiej na tę gałęź gospodarstwa krajowego oddziaływa — i rzetelnych producentów zupełnie zabija.

Po wykazaniu strony materyalnej — sądzę, że pod względem prawodawczym jest jasnem, że w Radzie państwa pod względem administracyi i ekonomii krajowej dla nas stósowne, potrzebom odpowiednie prawa wydane być nie mogły, bo nasze stosunki krajowe, oparte na położeniu geograficznem, na naszej historyi, naszych zwyczajach i obyczajach nie są te same, co w innych krajach monarchii — my mamy nasze wyłączności, które niezbędnie uwzględnić trzeba. U nas inny zwyczaj, inny obyczaj, inne stosunki handlowe, konsumpcyjne, fabryczne, inne potrzeby, inne trudności produkcyjne — a tego wszystkiego pominąć nie można — i to wszystko tylko kraj sam należycie ocenić, uwzględnić i skutecznie zaradzić temu może. W sejmie więc tylko krajowym, krajowym potrzebom odpowiednie prawa co się tyczy jego wewnętrznego gospodarstwa ściśle zebranemi i uchwalonemi być mają, z uwzględnieniem potrzeb całości państwa.

Kiedy rząd zwołał sejm krajowy, jego zadaniem być powinno oprzeć się jednozgodnie na myśli i dążności § 19 statutu krajowego pod każdym względem i wyłącznie nasze prawa i potrzeby nietylko pod względem gorzelni, ale pod względem całego składu społecznego, a przeto pod względem gminy, szkoły, sądów, administracyi politycznej i policyjnej, słowem pod każdym względem tak, aby świat musiał powiedzieć: „wiedziało zgromadzenie sejmowe, czego kraj potrzebuje i co się mu należy“ — a kto temu obowiązkowi bezwarunkowo rozumnie i bez obawy rzetelnie zadosyć uczynił — ten wypełnił obowiązek obywatela i za resztę nie odpowiada.

Z mej strony muszę jeszcze poczynić następujące szczegółowe co do opodatkowania gorzelń uwagi:

1) Niewątpię, że w myśl woli Najjaśniejszego Monarchy najwyższe władze administracyjne i finansowe starać się będą wszelkiemi siłami wspierać produkcyę krajową, ułatwiać wywóz wysłanego towaru i starać się, ażeby producent krajowy mógł wytrzymać konkurencyę pruską i wszelką inną — aby zaś opodatkowanie było sprawiedliwem i w praktyce możebnem.

2) Nie może być stopa opodatkowania spirytusu postawiona ogólna — ona musi być dla każdego kraju, a nawet co do nas dla każdej gorzelni miejscowym warunkom odpowiednią.

Według mego zdania wypada wszystkie gorzelnie w kraju naszym podzielić na trzy kategorye.

Do pierwszej kategoryi powinny należeć gorzelnie: *a*) które wyrabiają spirytus z melassy, *b*) które są w miastach jako czyste spekulacye fabryczne, *c*) gorzelnie w ziemi pszenicznej i kukurudzanej.

Do drugiej kategoryi należeć mają gorzelnie w dobrej ale przecież nie wyłącznie pszenicznej lub kukurudzanej ziemi.

Do trzeciej kategoryi należeć będą gorzelnie w ziemi ubogiej, osobliwie gorzelnie w chudych górskich okolicach, jako przy takich gruntach właściwie potrzebne i część składową gospodarstwa rolniczego stanowiące.

Na podstawie takiego rzeczy widzenia 42 w obwodzie tarnowskim istniejących gorzelni na trzy klasy podzieliłem, i zdaje mi się, żem się z prawdą nie pominął, jeżelim z tych jednę do pierwszej kategoryi, 21 do drugiej kategoryi, a 20 do trzeciej kategoryi policzył.

Te wszystkie trzy kategorye gorzelń jednakowo chcieć opodatkować, byłoby niesprawiedliwie i w następnościach niemożliwie. Sama natura tych gorzelni przemawia za mem zdaniem.

Jak na teraz gorzelnia pierwszej kategoryi nie powinna być wyżej opodatkowana jak 5 kr. w. a., drugiej kategoryi 4 kr. w. a., a trzeciej kategoryi 3 kr. w. a. od jednego stopnia trallesowego. Od jednego zaś wiadra zacieru nie można, zważywszy że w gorzelni wiele się zmarnuje, wyschnie, wyparuje, wyciekuie, że różny materyał do wyrobu bywa użytym i wiele innych okoliczności niekorzystnie na wyrób spirytusu wpływa, przeciętnie brać więcej jak sześć stopni, a dodawszy do tego jeszcze dotychczas istniejący dodatek wojenny, będzie opodatkowanie gorzelni pierwszej kategoryi od wiadra spirytusu jako towaru przeciętnie według dotychczasowego u nas praktykowanego bilansu produkcyi gorzelnianej 4 zł. 5 kr. w. a., gorzelni drugiej kategoryi 3 zł. 87½ kr. w. a., a gorzelni trzeciej kategoryi 2 zł. 70 kr. w. a., i zdaje się, że ta różnica jest naturalną, konieczną i ściśle sprawiedliwą. I to wysokie opodatkowanie gorzelni tylko stan finansów państwa poniekąd usprawiedliwia.

W dalszej zaś konsekwencyi sądzę, że opodatkowanie gorzelni nastąpić powinno w drodze układu od zacieru. Kadź rzetelnie wymierzana jest podstawą tego układu czyli umowy. Obojętną powinno być rzeczą, co i kiedy w wymierzonej dokładnie kadzi fermentacyjnej będzie zatartem, byleby więcej zacierów jak ugodzono nie zrobiono. Na obstawki władza finansowa uważać także nie powinna — bo te właściwie nic nie znaczą — w takim składzie rzeczy nadzór finansowy będzie bardzo prosty — i niekosztowny. Gorzelnik powinien odpowiadać przed sądem karnem za zrobienie więcej zacierów jak zameldowano. Właścicielowi gorzelni powinien być dozwolony kredyt przynajmniej sześciomiesięczny, jeżeli ma hipotekę dostateczną w ten sposób, że naprzód zahipotekuje na swym majątku z pewnością dostateczną odpowiednią żądanemu kredytowi sumę. Kto płaci z góry miesięcznie, powinien mieć ulgę jak już poprzednio było $\frac{15}{100}$. W każdym innym razie powinno się opłacać co miesiąc z dołu ugodzoną należytość, jeżeli taki kredyt może dać powiatowa dyrekcya finansowa właścicielom gorzelni, przekonawszy się, że niema niebezpieczeństwa dla skarbu.

Jeżeli kto zaciery zapowiedział i opłacił, a nie mógł ich uskutecznić — co ściśle udowodnić powinien— powinien mieć opłaconą kwotę zwróconą.

Nie byłbym nawet od tego, aby gorzelnik, który za zaciery odpowiada, był zaprzysiężonym.

Nieprzeciążenie opłaty będzie już rękojmią rzetelnego jej niszczania.

W Tarnowie w październiku.

K. R.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Drezno 21 paźdz. Król Portugalski przybył tu wczoraj wieczór i wysiadł u swojego świekra księcia Jerzego. Królowa mając z sobą dwuletniego synka, nie przybyła, lecz prosto przez Szwajcaryę przejechała do Włoch.

Drezno 21 paźdz. Minister Beust oświadczył posłowi pruskiemu ze względu na notę przesłaną do Frankfurtu, że Bundestag tylko jest właściwym trybunałem, a co się tyczy dziennikarstwa, organa publicystyczne obu mocarstw z większą bezwzględnością piszą o państwach średnich niemieckich, aniżeli dzienniki tych ostatnich piszą o obu mocarstwach.

Hanower 21 paźdz. Ministrowie Bacmeister, Leonhardt, Hodenberg i Pietrichs, udali się dziś w towarzystwie pozostałych ministrów hr. Platena, Brandisa i Malortie, do Marienburga dla złożenia królowi przysięgi.

Karlsruhe 21 paźdz. Tutejsza gazeta urzędowa ogłasza mianowanie bar. Edelsheima ministrem dworu i spraw zagranicznych.

Frankfurt 22 paźdz. Dziennik tutejszy *L'Europe* donosi: Książę Kuza odpowiedział na notę Fuada paszy usprawiedliwiającym memoryałem, który udzielony mocarstwom, nie powinienby niekorzystnego sprawić wrażenia. Mimo tego stanowisko Kuzy jest wielce zagrożone.

Paryż 22 paźdz. Dzisiejszy *Moditor* donosi: Cesarz przybył w zeszły piątek niespodziewanie do szpitala miejskiego (hôtel Dieu) i przez godzinę zwiedzał wszystkie sale, rozmawiał ze wszystkimi choremi na cholerę i z zadowoleniem sprawdził, że wielu jest już zdrowszych i że wiele łóżek jest już opróżnionych. Cholera nie powiększa się już bardziej. Cesarz objawił swoje zadowolenie siostrom Miłosierdzia obsługującym w szpitalu, lekarzom i posługaczom. — Listy z Rzymu z d. 18go zapewniają, że król Franciszek neapolitański postanowił przyjąć dla siebie i familii swojej ofiarowany sobie przez Cesarza Maksymiliana pobyt na wyspie Lacroma (u brzegów Dalmacyi, gdzie Cesarz meksykański ma letnie mieszkanie).

Florencya 21 paźdz. Listy z Rzymu donoszą na nowo, że również minister spraw wewnętrznych Msgr Andrzej Pila podaje się do dymisyi.

Rzym 21 paźdz. Msgr. Pila mianowany został audytorem Izby apostolskiej, a ministerstwo spraw wewnętrznych objął po nim Msgr Devittea; ministrem policyi zamianowany został Msgr Randi w miejsce Msgra Matenucci.

Bukareszt 21 paźdz. Dekretem książęcym udzielony został ministrowi wojny nadzwyczajny kredyt dla założenia odlewarni dział i nowego warsztatu okrętowego. Byli ministrowie Balanesko i Orbesko mianowani zostali senatorami.

Nowy Jork 12 paźdz. Konwent północnej Karoliny uchwalił zniesienie niewolnictwa. Prezydent Johnson przyrzekł deputacyi z Kentuky zwinięcie sądów wojskowych i odwołanie wojska murzyńskiego. Wybory w Pensylwanii, Ohio, w Indianie i Jawie, wypadły w duchu republikanckim (tj. nie demokratycznym).

Niepodobna powtarzać wszystkich zdań o lordzie Palmerstonie, jakie się napotykają po dziennikach angielskich i francuskich. Niewyczerpany to na długo przedmiot tak ze względu na długie dzieje ministeryalne zmarłego, jak i na ważność obecnej kryzys gabinetowej. Jeżeli, co jak dotąd, najwięcej ma za sobą prawdopodbieństwa, lord John Russell zachowa tekę spraw zagranicznych, a nadto otrzyma przewodnictwo w gabinecie, polityka Anglii nie ulegnie żadnej widocznej zmianie, albowiem lord Russell prowadząc dotąd sprawy zagraniczne, lubo ulegał wpływowi lorda Palmerstona, wszelako podzielał w zupełności jego politykę. Mniej od niego giętki, występował wprawdzie wyraźniej, ale o większą stałość posądzać go nie można było. Dziwiono się, że lord Palmerston, który stawiał nieraz Ludwikowi Filipowi twarde warunki, okazywał się uleglejszym Napoleonowi III. Ależ uległość ta była następstwem bardziej stanowczej polityki cesarstwa niż lipcowego królestwa. Dwóch jest kandydatów do spadku po Palmerstonie: Russell i Gladstone, nie mówiąc o Clarendonie i Granville, bo za Russellem przemawia *M. Rost*, a za Gladstonem *Times*, dwa najznakomitsze organa publicystyczne. *Post* przedstawia, że utrzymanie Russella nie sprowadzi żadnej zmiany w polityce angielskiej; Gladstona zaś radzi uczynić mówcą rządowym w Izbie gmin. *Times* rozebrawszy zalety wszystkich czterech wymienionych kandydatów, powiada, że nie można odmówić Gladstonowi pierwszeństwa, bo jest on politykiem, finansistą, ekonomistą, znakomitym mówcą i członkiem stronnictwa liberalnego, że kraj wielkie w nim pokłada nadzieje, a wreszcie, że jest to człowiek przyszłości a nie przeszłości; kraj zaś powinien szukać przewodnika spraw publicznych nie między tymi co schodzą z pola, lecz między tymi, co idą naprzód. Protekcyę *Timesa* zawdzięcza Gladstone swojemu budżetowi, który rok rocznie przynosi wielkie nadwyżki mimo zmniejszania podatków. *M. Post* daje do zrozumienia, że Gladstone przyniósłby z sobą reformę parlamentu, a zarazem donosi, że za pierwszem zebraniem się Izby, reforma ta wniesioną zostanie.

Daily Telegraph utrzymuje, że wszystko co piszą o przyszłym naczelniku gabinetu, jest przypuszczeniem opartem jedynie na kombinacyach. Rząd włoski pośpieszył z objawieniem żalu z powodu śmierci lorda Palmerstona. Nie wiemy jeszcze, czy ze strony innych rządów wyszły takie manifestacye, bo nie są one zwykłemi, gdy idzie o ministrów. Dzienniki francuskie wszelakiej barwy objawiają sympatyę swoją przy tej sposobności; rządowe, jak *La France* pomne na uznanie szybkie cesarstwa; liberalne przez wzgląd na włoską politykę zmarłego ministra i na jego szanowanie opinii publicznej.

Wszystkie niemal rządy europejskie oświadczyły gotowość swoją wzięcia udziału w konferencyi sanitarnej mającej się zebrać w Konstantynopolu; ze strony Rosyi nieotrzymano jeszcze odpowiedzi w Paryżu. *Nord* donosi zaś, że rząd turecki chcąc uprzedzić zebranie się tej komisyi międzynarodowej, wyznaczył sam taką komisyę, ale wreszcie przystał na propozycyę francuską. Z tego łatwo poznać, że komisya ta chociaż ograniczona do zbadania przyczyn wybuchu i szerzenia się cholery, jest w każdym razie oznaką interwencyi w wewnętrzne sprawy państwa ottomańskiego.

Dzienniki paryskie uporczywie twierdziły, że między Austryą i Meksykiem przyszło do umowy względem wysyłki corocznie 2,000 rekruta z Austryi do Meksyku, a nadto natrącały, że te posiłki ułatwią powolne odwołanie wojsk francuskich z Meksyku, na wzór tego, co się dzieje w Rzymie. W odparciu tych twierdzeń półurzędowe dzienniki wiedeńskie piszą, że takiej ugody między Austryą i Meksykiem nie ma, ani też ze strony Francyi żadnego niepostawiono w Wiedniu w tym celu życzenia; wreszcie, że rząd austryacki dozwolił tylko kompletować w swoich krajach braki powstałe w legionie cudzoziemskim w Meksyku, nie przekraczając jednak liczby 2,000 ludzi. Zaprzeczenie to jest zatem potwierdzeniem doniesienia o zaciągu corocznym 2,000 rekruta do Meksyku.

Jak było zapowiedzianem, dymisya Merodego jest tylko wstępem do zmian w państwie papieskiem. Dawne ministeryum rozbite; pozostaje z niego tylko kardynał Antonelli, który od dawna uważany był za sposobnego do pojednania się z okolicznościami. Zmiana gabinetu rzymskiego w chwili pierwszego aktu konwencyi wrześniowej wskazuje, że nowy gabinet nie będzie tak przeciwnym nowemu stanowi rzeczy. Dla tego też krążą wieści o ponownie rozpocząć się mających układach między Florencyą a Rzymem. Boggio, który jeździł w misyi do Rzymu po Vegezzim, napisał list, w którym opowiada przychylne usposobienie, jakie dostrzegł u Ojca śgo. *La Patrie* zaś utrzymuje, że dwór rzymski przystaje na przejęcie przez rząd włoski, stósownie do konwencyi 15go września, części długów państwa papieskiego, jaka wypadnie na prowincye aneksowane do Włoch.

Donieśliśmy już o zjeździe we Florencyi członków domu sabaudzkiego tj. familii królewskiej. Król portugalski udaje się tam bardzo daleką drogą, bo aż na Drezno; ma nawet wstąpić do Wiednia. Żona jego (córka króla Wiktora Emanuela) nie towarzyszy mu, nie tyle może z powodu pory roku, ile ze względu na to, iż państwa Rzeszy niemieckiej nie uznały dotąd jej ojca królem włoskim. Król Ludwik portugalski ma mieć właśnie na celu pośredniczenie w tej sprawie. Na zjeździe tym ma być zdaniem *Constitutionnela* mowa o małżeństwie następcy tronu ks. Humberta. Głoszono, że książę ten, noszący w sobie zaród choroby piersiowej, pozostanie bezżennym, a młodszy brat jego zaślubi infantkę hiszpańską.

Stosunki Ameryki z Europą wcale nie są zaspakajające, mianowicie z Anglią o pretensye za szkody przez korsarzy południowych zrządzone. Dwór zaś tuilleryjski unika wszystkiego, co może dotąć niemile gabinet washingtoński. Wszelako depesza Sewarda o posiłkach w Meksyku jest prawdziwą, chociaż zaprzeczają jej z Paryża.

Pocztą wschodnią otrzymane wiadomości w Tryeście, donoszą z Bombaju z 28 września: Chan Bochary miał skonfiskować własność tamecznych kupców rosyjskich i wysłać liczne wojska przeciw Rosyanom. Rosyanie chwycili się odwetu na własności kupców bocharskich i kabulskich.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Londyn 23 paźdz. Jak zapewniają, lord John Russell niemal złożył już zupełnie gabinet. Lord Clarendon obejmuje ministerium spraw zagranicznych; inne główne ministeria pozostają w rękach dotychczasowych ministrów.

Florencya 23 paźdz. W większej części okręgów wyborczych musiało przyjść w wyborach wczorajszych do ściślejszego wyboru między kandydatami stronnictw rozmaicie cieniowanych. Udział w wyborach był bardzo liczny. Porządek jak największy panował.

Kursa. **Wiedeń** 23 paźdz. wieczór. Kolej północna 1613 — Akcye kredytowe 165·50. — Losy z r. 1860 86·40. — Losy z r. 1864 77·20. — **Paryż** 23 października. Renta w końcu 67·95.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Kazimierz Mazłowski.

Edykt.

L. 18.735 (3575-1-3)

Na żądanie strony interesowanéj zawiadamia się, iż od rzeczy już w roku 1864 na licytacyi sprzedanych, jako to: Galerya od Tacy, Lichtarzy dwa, Łyszka wazowa 1, półmiskowa 1, trzonków sześć i sitko, proby 10, ważące ogółem łutów 99, w Banku, pobożnym dnia 27 Maja 1862 pod literą B. do Nr. 55 zastawionych, według oświadczenia strony interesowanéj karta czyli rewers bankowy miał zginąć, przeto wzywa się wszystkich, którzyby tę kartę posiadali, aby najdaléj *do 10 Czerwca 1866* o pozostałą nadwyżkę zgłosili się, gdyż w razie przeciwnym nadwyżka w Banku znajdująca się stronie interesownéj niezawodnie wydaną będzie.

C. k. sąd krajowy

Kraków dnia 10 Października 1865.

Obwieszczenie.

L. 2873

Dnia 31 Października 1865 o godzinie dziesiątéj przed południem odbędzie się publicznie w ubikacyach c. k. Dyrekcyi funduszu indemnizacyjnego, przy ulicy Szczepańskiéj pod Nr. 238 na pierwszem piętrze, piętnaste losowanie obligacyj indemnizacyjnych tak Wielkiego Księstwa Krakowskiego jako téż Galicyi Zachodniéj. 2561-3)

Z c. k. Dyrekcyi funduszów indemnizacyjnych

Kraków dnia 16 Października 1865.

Ogłoszenie konkursu

na opróżnione dwa stypendya z fundacyi Andrzeja Żalchockiego.

L. 710

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi i Wielkiego Księstwa Krakowskiego podaje niniejszém do wiadomości powszechnéj, iż z początkiem roku szkolnego 1865/1866 uwolnione zostały *dwa stypendya o rocznych 105 złr w. a. z fundacyi pod nazwą: „Andrzeja Żalchockiego fundusz edukacyjny dla synów szlachty polskiej.“*

Uczniowie szkół początkowych od klasy II. normalnéj włącznie, tudzież uczniowie szkół wyższych, chcący ubiegać się o toż stypendyum, mają do *dnia 15 Listopada 1865* podać prośby swe do *Wydziału krajowego*, załączając wywód szlachectwa polskiego, metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa i ostatnie zaswiadczenie odbytych nauk; nakoniec dowód, iż do szkół publicznych na pierwsze półrocze rokn szkolnego 1865/1866 przyjętemi zostali. (3563-2-3)T

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi i Wiel. Ks. Krakowskiego.

We Lwowie dnia 8 Października 1865.

Szczególnie dobre i tanie Zegarki.
Obficie zaopatrzony, od wielu lat słynny
SKŁAD ZEGARKOW
M. Herza,

Zegarmistrza w Wiedniu, „Zwettlhof,“ Stefansplatz 6, nastręcza wielki dobór wszelkiego gatunku zegarków, dobrze zregulowanych z jednorocznem **zaręczeniem** podług cennika. Nieregulowane Zegarki od 2 złr. taniéj: (3507-3-12)T

Genewskie Zegarki kieszonkowe

Srebrne cylindrowe na 4 kamieniach od	11	złr.
dto lepsze	12	„
dto ze złotemi brzeżkami i odskakującą kopertą	13	„
dto lepsze	14	„
dto cylindrowe na 8 kamieniach	15	„
dto z podwójną kopertą	15	„
dto lepsze, także pozłacane	17	„
dto lepsze dla panów wojskowych	20	„
dto kotwicowe (Ankry) na 13 kamieniach	16	„
dto lepsze na 15 kamieniach	18	„
dto z podwójną kopertą	19	„
dto lepsze z mocną kopertą	22	„
dto angielskie ze szkiełkiem kryształowem	25	„
dto dla panów wojskowych, Savonette,	21	„
dto lepsze, z mocną kopertą	25	„
dto Remontoirs lepszego gatunku	28	„
dto Remontoirs, Savonette	36	„
Złote cylindrowe, złoto N. 3 na 8 kamieniach od	34	„
dto ze złotą kapslą	30	„
dto damskie, na 4 i 8 kamieniach	28	„
dto ze złotą kapslą lepsze	36	„
dto damskie, emaliowane z dyamencikami, złotą kapslą na 8 kamieniach	40	„
dto damskie, Savonette na 8 kamien.	40	„
dto ze złotą kapslą emaliowane	48	„
dto kotwicowe (Ankry) na 13 kamieniach	38	„
dto lepsze ze złotą kapslą	46	„
dto z podwójną kopertą	55	„
dto ze złotą kapslą od złr. 60, 70, 80, 90, 100, do	120	„
dto kotwicowe damskie	45	„
dto dto z podwójną kopertą	52	„
dto dto ze szkiełkiem kryształowem	65	„
dto dto Remontoirs z mocną kopertą od 120, 150 do	180	„
Budziki po 5 złr., ze zegarem	7	złr.

Największy Skład

Zegarów wahadłowych własnego wyrobu.

z dwuletniem zaręczeniem,

co 8 dni do nakręcania	16, 20, 22,	złr.
dto bijące godziny i pół godziny	32, 35,	złr.
dto dto i kwadranse	50, 55, 60,	złr.
co miesiąc do nakręcania	28, 30, 32,	złr.

Reperacye wykonywują się jak najlepiéj, zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się za nadesłaniem należytości lub pobraniem pocztą jak najpunktualniéj; również przyjmują się zegark w zamianę.

ZDANIE.

Wiedeńskiego c. k. Fizykatu miejskiego o **Wyciągu słodowym** tak zwanym **piwie zdrowia,** który obecnie już w wielu szpitalach *Austryi, w Prusach, Francyi, i Belgii* jako środek pożywny a przytém uzdrawiający został wprowadzony.

„Wyciąg słodowy“ Pana Hoffa z Berlina został mi przez Świetny Magistrat Wiedeński do chemicznego rozbioru i osądzenia przesłany. Poddałem takowy w chemicznéj pracowni Pana Profesora **Kletzinskiego** wspomnianemu rozbiorowi, w skutek czego otrzymano części składowe, które nietylko są pożywnemi ale posiadają nadto własności wzmacniające; przeto przy stósownem używaniu tego środka tylko zadawalniające skutki osiągnięte być mogą. (3495-2)T

Poświadczam przeto na żądanie **Pana Hoffa,** że tenże **Wyciąg słodowy** tak zwany **piwo zdrowia** wyłącznie tylko z takich pierwiastków się składa, które osobom dawniéj **na niemoc organów trawienia, nieregularności obiegu krwi** lub téż **słabości piersiowe** cierpiały z powodu swych uspakajających pożywnych i wzmacniających własności z poręczeniem **żądanego zadawalniającego** skutku polecone być mają.

Dr. Graenichsteter,
c. k. Fizyk miejski i c. Magister zdrowia.

SKŁADY:

Biała p. Jan Marolly.
Bochnia p. C. Faliszewski.
Brzeżany B. p. Fadenhecht.
Kraków p. K. Rząca i Sp.
dto p. J. Weiss.
Czerniowce p. Merdinger.
dto p. J. Haas.
dto p. J. Schnirch.
Husiatyn p. H. A. Friedmann.
Kołomyja p. S. S. Henoch.
Lwów p. A. Berliner aptekarz.
dto p. P. Mikolasz dto
dto p. L. Kulker.
dto p. C. Schubuth.
Rzeszów p. E. Neugebauer.
Stanisławów p. K. Jonas.
Tarnów p. F. Lord.
Tarnopol p. J. Morawetz.

gdzie wszędzie świeże przesyłki Wyciągu słodowego tak zwanego Piwa zdrowia p. Hoffa jako téż ulubionych cukierków słodowych Hoffa, wzmacniających piersi się znajdują.

Uwaga. Chcący utrzymywać Składy, raczą się zgłaszać wprost do centralnego Składu pana **Jana Hoffa,** nadwornego liweranta w WIEDNIU, Kärnthnerring Nro 11 w listach frankowanych.

Do mieszkańców dawnéj Polski.

Otworzywszy w dniu 1go Maja b. r. w Sanoku pod moją własną firmą fabrykę Czernidła na buty (Szwarcu), zawiadamiam o tém Szanowną Publiczność, prosząc o zaszczycanie mnie swojem poparciem.

Czernidło moje sporządzane jest na sposób i podług przepisu angielskiéj fabryki p. Brika, i ma tę właściwość, iż wolne będąc od wszelkich palących kwasów nadaje obuwiu czysty połysk, zmiękcza skórę i robi ją dla wody (waterproof: nieprzemakalną.

Cetnar Czernidła pakowanego w puszki blaszane kosztuje loco Sanok złr. 14) pudełkach drewnianych rozmaitej wielkości . . . . . złr. 18; w beczkach pół lub cało-cetnarowych złr. 14

Spodziewając się, iż dosonałość i taniość wyrobu zjedna Zakładowi krajowemu pierwszeństwo przed zagranicznemi przyrzekam nadto, iż każdy obstalunek mi powierzony wykonam z całą dokładnością i znajomością przedsiewziętego zatrudnienia. (3499-6-10)T

Sanok dnia 6 Października 1865.

Aleksander Krzyżanowski.

Wieś Moszczany,

należąca do Sióstr Miłosierdzia w obwodzie Przemyskim, o milę od Radymna— posiadająca 600 morgów pola, młyn i propinacyą — jest od 1go Kwietnia 1866 do wydzierżawienia.—Życzący sobie ją **wydzierżawić,** mają się zgłosić do *Sióstr Miłosierdzia* w Moszczanach. (3470--4)T

Jego cesars. król. Apostolska Mość

rozkazał otworzyć

IXtą LOTERYĘ RZĄDOWĄ

dla celów powszechnie użytecznych i dobroczynnych, i raczył najłaskawiéj ustanowić, ażeby z czystego dochodu téj loteryi poświęcono:

jednę połowę

Towarzystwu Przyjaciół muzyki w Wiedniu na cele Konserwatoryum jego;

jednę czwartą

na fundacyę dla ranionych w wyprawach wojennych 1848, 1849 i 1859 r., tudzież dla wdów i sierót po poległych ck. armii w epokach tych;

nareszcie jednę czwartą

na założenie stypendyj ręcznych dla bezmajętnych wdów i sierót po wyższych oficerach, stronach i urzędnikach wojskowych.

W skutek tego Najwyższego rozkazu otwiera c. k. Dyrekcya dochodów loteryjnych niniejszą

rządową Loteryę dobroczynności,

któréj wygrane wedle planu gry wynoszą znaczną sumę

złr. 300.000 w. a.

Los kosztuje 3 złr. wal. austr.

Gdy chodzi o poparcie tak powszechnie użytecznych celów, i gdy nabywcom losów nadarza się sposobność osiągnienia tak znacznych wygran, przeto c. k. Dyrekcya dochodow loteryjnych niepłonną pokłada nadzieję, że i niniejsza loterya znajdzie taki sam żywy spółudział, jak dotychczazowe loterye rządowe dobroczynności.

Od c. k. Dyrekcyi dochodów loteryjnych.

Wydział loteryj rządowych dla celów powszechnéj użyteczności i dobroczynności.

Wiédeń, dnia 18go Września 1865.

(3493-2-3)T

Fryderyk Schrank,
c. k. Radca rządowy, Naczelnik Dyrekcyi loteryi.

Właśnie wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach

Pogląd na potrzebę nabywania zasad gruntownych

tak

w Umiejętności przyrodniczéj.

jak i

w Historyi powszechnéj.

Napisał i własnym nakładem wydał:

Teodor Torosiewicz.

Cena 45 cent. w. a.

Autor poświęcił tę pracę swoją młodzieży i złożył na sprzedaż 1.000 egzemplarzy, z których całkowity dochód przeznaczył na fundusz wsparcia młodzieży uczącéj się na uniwersytecie Lwowskim, a nadto złożył do tegoż funduszu 100 złr. w. a.

Jedynym zamiarem autora, prawdziwego przyjaciela młodzieży, jest: dać jéj pohop do nabywania gruntownych zasad w umiejętności przyrodniczéj i historyi powszechnéj, i zachącać do pracy wytrwałéj, jako źródła wszelkiego postępu i pomyślności. (3566-2-3) T

CZAS z dnia 21go Września 1865, w feiletonie swoim tak się wyraża o téj pracy autora: „Całe to dziełko jak najmiléj się czyta do końca. Pięknie i powabnie napisane, mieści wiele uwag „stałych, na doświadczeniu opartych, z ową chęcią przekonania młodzieży wyrażonych, z ową słodyczą i pragnieniem człowieka oddanych, który na ziemi nic nie mając już do zebrania, radby „tylko przekazać młodemu pokoleniu powab rannéj jutrzenki i wspaniałość blasku prawdy, jakie „nieraz dziejom ludzkości towarzyszyły w pochodzie. Wszystko to autor ubarwia jeszcze wspomnieniami znakomitości krajowych, przed którymi serce swe otwiera i korne czoło pochyla.“

Jako najpewniejszy i najlepszy środek na porost włosów polecamy znaną jak najkorzystniéj

ces. król. wyłącznie uprzywilejowaną

POMADĘ TANNOCHININ,

po któréj 8 lub 10-dniowem użyciu

wypadanie włosów jak najpewniéj ustaje. — Taż wzmacnia zarazem porost, utrzymuje włosy w stanie naturalnym, nadaje im barwą naturalną, miękkość i połysk, podczas gdy łuszczeniu się skóry zupełnie zapobiega. — Pomada ta zyskała sobie uznanie wielu znakomitości lekarskich, a liczne pisma dziękczynne oglądać można na żądanie u właściciela przywileju

Ignacego Pserhofera,
Aptekarza w Wiedniu, Ottakring.

Cena jednego słoika złr. 2·50. — Opakowanie 20 centów.

W **Krakowie** u p. *Józefa Jahna.*
We **Lwowie** u p. *Piotra Mikolascha,* aptekarza.
dto u p. *Ad. Berlinera,* apt.
We **Lwowie** u pp. *A. Steifa Synów.*
W **Czerniowcach** u p. *I. Schnircha.*
„ **Tarnowie** u p. *Józefa Jahna.*

Balsam na odmrożenia.

Najpewniejszy i najnieszkodliwszy środek przeciwko **odmrożeniom wszelkiego rodzaju,** które w przeciągu paru dni zupełnie wylecza.
1 słoik 40 cent. — opakowanie 15 c. (3558 2-6) T

Wyłącznie i jedynie u ***I. Pserhofera.***

Korneuburski Proszek dla bydła,

udowodniony środek zaradczy

przeciw zarazie i słabościom bydła,

utrzymują prawdziwy: (3219-5-10)

w KRAKOWIE p. M. JAWORNICKI, w Rynku gł. w kamienicy p. **Kirchmayera** i p. **Józef Jahn,** w *Białej* p. Getwert.— w *Bilsku* p. S. A. Stanko apt. — w *Bochni* p. Paweł Niedzielski i p. A Faliszewski —w *Bobrce* p. Czarnik aptek. — w *Brzeżanach* p. J. Margulies, p. Dunikowski apt. i p. J. Fadenchecht — w *Bełzie* p. Hrymak — w *Brodach* p. Kosicki. — w *Buczaczu* p. Kerczel i p. Kodrębski — w *Czerniowcach* p. E. Schmirch — w *Dzikowie* S. Bodziński — w *Kołomyi* p. M. Bolchower — we *Lwowie* pp. Konst. Iskierski, Piotr Mikolasch apt. i A. Berliner apt. i p. S. Rucker — w *Leżajsku* p. J. Hirschfeld i p. Maresch — w *Limanowy* pan A. Müller — w *Makowie* pan Mayer apt.— w *Myślenicach* pan A. Łoczyński — w *Mielcu* p. Wł. Satkowski — w *Nowym-Targu* p. L. Kamieński — w *Nowym-Sączu* pani Kosterkiewiczowa wdowa i p. A. Scitowicz i Syn — w *Przeworsku* p. S. Keller — w *Przemyślu* pp. Geidetschka i Syn i Edward Machalski — w *Rzeszowie* p. J. Schaitter i Syn — w *Radziechowie* p. Jaśkiewicz apt.— w *Rozwadowie* p. Karol Marecki— w *Sanoku* pani J. Jaklitsch wdowa —w *Smolnicy* p. F. Wimmer — w *Stanisławowie* p. R. Świtalski dawniej Tomanek i p. Stecker Sebenitz— w *Tarnowie* p. J. Jahn— w *Tarnopolu* pp. A. Morawetz i C. Latinik — w *Wadowicach* p. A. Foltin — w *Wieliczce* pani B. Wątorkowa wdowa — w *Zaleszczykach* p. Józef Kodrębsk i Spółka.

Tylko do 1 Listopada 1865,

są do nabycia Losy na wielką obficie wyposażoną

Loteryę Effektów

na korzyść wyleczonych obłąkanych, w którym to celu przez Ich c. k. Mości w podarunkach

600 wygranych, w wartości złr. 10.000,

złożone zostało.

1 Los kosztuje tylko 50 cent przy czem zasługuje i to na uwzględnienie, iż biorący

5 losów otrzymują 1 los bezpłatnie.

Za pomocą owych gratysowych losów bierze się udział w wszelkich wygranych głównego ciągnienia, a oprócz tego wygrywają one w osobnem ciągnieniu

100 trafnych wyłącznie srebrnych przedmiotów.

Jan C. Sothen,
w Wiedniu, na Graben.

Losy te sprzedaje w Krakowie (3517-4-)T ***Jan Bartl.***

Dra Löwy,

Cygaretta ziołowe

dla cierpiących na piersi

osobliwie dla kobiet,

sporządzane w aptece p. ***Filipa Neusteina*** „zum heil. Leopold,“ Stadt, Spiegelgasse w Wiedniu, zastosowane i polecone dla tych, którym używanie tytoniu przez lekarzy najostrzej jest zakazanem.

Sztuka po 4 kr. w. a.

Główny Skład w **Krakowie:** w aptece ***Wiktora Redyka*** „pod Barankiem“ (dawniéj Molędzińskiego)

Składy filialne: w aptekach pp *Floryana Sawiczewskiego* i *Adolfa Aleksandrowicza* w Krakowie. (3301-17)T

Ck. Teatr Polski w Krakowie.

We Wtorek dnia 24 Października 1865

Szuka Siebie

Komedya w 1 akcie pp. Comberousse i Roche tłumaczona przez panią Meller.

STARY JEGOMOŚĆ

Komedya w 1 akcie z francuzkiego tłómaczona.

ŁOBZOWIANIE

Komedyo Opera w 1 akcie, oryginalnie napisana przez Wł. Anczyca.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 23 paź.	żądają	płacą
Srebropol. st. za 100 zł.	113	110
„ nowe obr. „	121	118
Listy zast. pol. z kup.	85½	84
Banknoty pol. 100 złr.	476	466
Ruble ros. za 100 rsr.	142½	139½
Talary prs. za 100 złr.	93½	92½
Bankn. prus. 150 tal.	162½	160½
Srebro nowe austr.	108½	107½
Dukat ważny	5 23	5 13
Napoleon d'or	8 85	8 76
Półimperyały rosyjs.	9 —	8 85
Listy galic. nowe z k.	69 —	68 —
„ „ stare „	72 50	71 50
Oblig. indem. „	73 75	72 75
Ak. k. g. bez k. i dyw.	188	184

Wiedeń 23 paź. (t.)	złr.	cent.
5% Metaliki	66	35
5% Pożyczka narod.	70	65
Akcye banku wied.	773	—
„ „ kred.	164	90
Losy 4% z r. 1860	85	95
Srebro	108	—
Londyn 10 fnt. szter.	107	25
Dukat pojedynczy.	5	19

Wiedeń 21 pazd.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	61 60	61 50
„ Pożyczka narod.	70 60	70 50
„ Metaliki na m. k.	66 60	66 40
„ Obl. ind. niż. Aus.	83 —	82 50
„ „ „ czeskie	91 50	89 50
„ „ „ węgiers.	71 25	71
„ „ „ chor. ib.	72 50	71 50
„ „ „ galicyjs.	70 75	69 75
„ „ „ bukow.	69 —	68 50
„ „ „ siedmgr.	66 50	66 —
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	88 10	87 90
4% Galicyjskie	67 —	66 75
5% Węgiersk. los.	73 —	77 75
5% Boden Cr. austr.	93 50	93 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poży. z r. 1839	140 50	140 —
„ „ „ 1854	81 25	80 75
„ „ „ 1860	86 —	85 90
„ „ „ 1864	77 —	76 90
„ Como-Rente.	18 25	18 —
„ Kredytowe	115 75	115 50
„ tryest na 4½%	109 25	108 75
„ żegl. par. na D.	78 50	77 50
„ ks. Esterhaz.	66 —	65 —
„ Księcia Salm.	27 —	26 —
„ „ Palfy	22 50	22 —

		żądają	płacą
Losy ks. Klary		23 —	22 —
„ hr. St. Genois		22 —	21 50
„ miasta Budy		23 —	22 —
„ ks. Windischgr.		16 50	16 —
„ hr. Waldstein		17 —	16 —
„ hr. Keglevich		12 50	12 —
„ Rudolfa		11 75	11 25
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr.		776 —	775 —
Zakładu kredytowego		166 —	165 90
Żeglugi par. na Dunaju		451 —	450 —
Kolei półn. Ferdynan.		162 40	162 20
„ rządowej fr.-a		172 70	172 60
„ zachodniej c. El.		127 —	126 75
„ Pardubickiej		114 50	114 25
„ Południowej		184 —	183 —
„ Galicyjskiej		184 80	184 60
Czerniowiec. zwpł. 50%		77 —	76 —
Kursa zagraniczne. (3 miesięczne)			
Amster. 100 złh.	3	—	—
Angsg. 100 zł. nr.	4	91 20	91 10
Berlin 100 t al.	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3½	91 30	91 20
Hamb. 100 mark.	4½	81 10	81 —
Londyn 100 fun.	4	108 80	108 80
Paryż 100 frank.	3	43 25	43 20

Disconto ageje.

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony	15 10	15 —
„ pół korony	— —	— —
„ dukaty na wagę	5 24	5 23
„ „ obrączk.	5 24	5 23
Złoto *al marco*	5 20	5 19
Napoleondory	8 78	8 79
Suwereny	15 10	15 —
Fryderyki	9 10	9 5
Luidory (niemieckie)	9 5	9 —
Suwereny angielskie	11 63	11 —
Imperyały rosyjskie	9 3	9 —
Srebro	108 50	108 25
„ kupony	108 60	108 35
Talary związkowe	1 63	1 62
Pruskie bilety kas.	1 61¾	1 61¼

Lwów 20 paźd.		
Dukat	5 23	5 17
Półimperyał rosyjski	9 07	8 95
Rubel srebr. rosyjsk	1 70	1 68
Talar pruski	1 62	1 61
Listy gal. b: kup. w. a.	67 85	67 18
„ „ „ m. k.	71 10	70 44
Obligi indem. b. kup.	70 85	70 18
Akc. kol. gal. b. kup.	189 33	187 —

Warsz. 21 paźd.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	—
Obligi skarbowe „	84 77	—
„ kupon. „	—	— 23½
Listy zast III okr. „	12 58	—
„ kupon „	—	— 19⅚
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	78 25	78 —
Akcye kolei żel. warsz. bydgo. „	73 —	—
5% Pożyczka loteryjna	110 —	109 75

Wrocł. 21 paź.		
Banknoty austryac.	93⅝	93⅛
Polskie bilety bank.	79⅜	78⅞
„ Listy zastaw.	—	65⅛
Poznań, List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—

Paryż 21 paźd.		
Renta 3%	67	85

Londyn 20 paź.		
Konsole	89⅜	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7.10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2·15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5·40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu;

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5. 21 wieczór; — ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór;
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano; 7 37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12. 10 w południe;
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ W. Kirchmayera.

Rządca Drukarni, Seweryn Dobrzański.